Dziś TABELA LOTERII i DODATEK FILMOWY

KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

10 gr.

Rok III — Środa 18 maja 1938 r. — Nr. 1[illegible]9

Anglia sprzyja Henleinowi

Plebiscyt w Czechosłowacji na wzór Saary?

LONDYN. „Times" zamieszcza artykuł p. t. „Europa i Czesi", w którym najmiarodajniejszy organ opinii publicznej W. Brytanii zajmuje stanowisko wobec wizyty Henleina.

Artykuł „Times'a" jest przekonywującym dowodem, że **nastawienie brytyjskich kół politycznych względem sytuacji w Czechosłowacji, staje się coraz bardziej życzliwie dla żądań wysuwanych przez Henleina.**

Wizyta Henleina w Londynie — pisze „Times" — była symptomem pierwszorzędnego znaczenia, jakie problem sudecko-czeski zajmuje wśród zagadnień europejskich.

Rozmowy londyńskie Henleina były dowodem nie tylko tego, że w chwili obecnej zastosowane zostały metody pokojowej dyplomacji, ale również tego, że doniosłość roli W. Brytanii doceniana jest przez wszystkie strony.

Fakt, że Henlein widział się i odbywał rozmowy z Mac Donaldem, Vansittartem, Churchillem, Sinclairem, posłem Nicolsonem oraz innymi osobistościami politycznymi, dowodzi, że jego poglądy zostaną podane do wiadomości najwyższych czynników rządowych.

Ci wszyscy, którzy słyszeli Heinleina, jak był w Londynie przed rokiem, a którzy znów widzieli się z nim w ubiegłym tygodniu, spostrzec musieli **kontrast między umiarkowanym charakterem jego żądań z poprzedniego roku, a żądaniami wysuwanymi obecnie.**

Celem, który Henlein i jego zwolennicy, uważają za niezbędny jest prawo ludności niemieckiej do samostanowienia, przy czym należy od razu uświadomić sobie fakt, że udzielenie prawa samostanowienia w nieograniczonej formie niewątpliwie oznaczałoby że olbrzymia większość 3 i pół milionowej ludności niemieckiej w Czechach głosowałaby za przyłącze niem do Rzeszy. Ponadto istnieją jeszcze inne mniejszości, które również głosowałyby za oderwaniem.

Niechęć rządu praskiego wobec postulatów separastycznych jest zrozumiała i została przewidziana przez samego Henleina, albowiem przypisywany jest mu zamiar zwrócenia się później, w wypadku odmowy, do mocarstw z propozycją, aby przyjęły one urządzenie plebiscytu pod międzynarodową gwarancją swobody na wzór plebiscytu w Saarze.

Drugie naczelne żądanie Henleina jest nie mniej trudne dla rządu czechosłowackiego. Domaga się zmiany ogólnych wytycznych polityki zagranicznej Czechosłowacji.

W zakończeniu „Times" rozważa wysuwany w swoim czasie projekt neutralizacji Czechosłowacji.

Watykan uznał rząd gen. Franco

Stolica Apostolska i rząd Hiszpanii nacjonalistycznej nawiązały normalne stosunki dyplomatyczne. Gen. Franco mianował ambasadorem przy Watykanie Don Jose Maria Yanguasa wice-hrabiego de Santa Clara.

Ojciec Święty mianował nuncjuszem apostolskim w Burgos msgr. Gaetano Cicognani, który był nuncjuszem apostolskim w Wiedniu.

Rekonstrukcja rządu w Londynie

ograniczona do minimum

LONDYN. Wczoraj wieczorem nastąpiła rekonstrukcja gabinetu, w którym zaszły następujące zmiany:

Minister Lotnictwa lord Svinton ustąpił ze swego stanowiska i z gabinetu. Tekę lotnictwa objął po nim dotychczasowy minister Zdrowia Kingsley Wood.

Ustąpił również minister dla Spraw Kolonii lord Harlech (Ormsby Gore), a tekę po nim objął minister Dominiów Malcolm Mac Donald.

Na stanowisko tego ostatniego mianowany został lord Stanley, najstarszy syn lorda Derby. Młodszy brat nowomianowanego ministra Oliver Stanley jest ministrem Handlu.

Ministrem Zdrowia został dotychcz. minister dla Szkocji Walter Elliot, zaś ministrem dla Szkocji został wiceminister Colville, który w ten sposób wszedł do gabinetu.

Powyższe zmiany wskazują, że premier ograniczył rekonstrukcję gabinetu do minimum i, że nie wpłyną one w żadnym stopniu na dotychczasowy charakter rządu.

Premier rumuński w Polsce

Wizyta patriarchy Mirona potrwa 4 dni

W piątek dnia 20 maja przybywa do Polski z oficjalną wizytą premier rządu rumuńskiego patriarcha Miron Cristea.

Patriarsze Mironowi towarzyszą w jego podróży metropolita Vissarion oraz minister pełnomocny Ion Brosu i szereg innych osobistości. Wizyta patriarchy Mirona w Polsce potrwa 4 dni.

W czasie jego pobytu w Warszawie przewidziane jest złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, audiencja u Pana Prezydenta i śniadanie w Zamku, obiad u p. premiera Składkowskiego, śniadanie u metropolity Dyonizego oraz obiad w ambasadzie rumuńskiej.

Patriarcha Miron uda się również do Krakowa, gdzie złoży wieniec u stóp sarkofagu Marszałka Piłsudskiego. W tym samym dniu, patriarcha Miron uda się w drogę powrotną do Bukaresztu.

Cyklon opóźnia lot

Mjr. Makowski nad kanałem Panamskim

MEXICO CITY. Lot polskiego samolotu „Lockheed Superelectra 14" — SP — LKM. natrafia na coraz to nowe trudności w postaci cyklonów i kiepskich warunków atmosferycznych. Dlatego też lot odbywa się b. powoli.

Pilotujący samolot, mjr. Makowski, jak wiadomo nie ma zamiaru ustanowienia jakiekolwiek rekordu. Chodzi jedynie o wypróbowanie nowej maszyny w lotach długodystansowych.

Mjr. Makowski, po szczęśliwym dotarciu do Mexico City, wystartował z zamiarem dotarcia do Panamy. Ale i tym razem złe warunki atmosferyczne skłoniły znakomitego pilota do wylądowania na małym lotnisku w Gwatemali.

Po krótkim odpoczynku lotnicy wystartowali wczoraj do dalszego lotu.

Lot trwał 6 i pół godzin. „Lockheed" szczęśliwie wylądował na lotnisku Colon w Panamie.

Krwawy terror polityczny

„Rekordowiec stachanowski" ciężko ranny

MOSKWA. Iwan Gudow, robotnik huty metalurgicznej im. Ordżonkidze, został „wybrany" do najwyższej rady ZSRR w grudniu 1937 r.

Organizatorzy „wyborów" wysunęli kandydaturę Gudowa w związku z „rekordem stachanowskim" jakiego dokonał produkując w ciągu jednej zmiany tą samą ilość części składowych maszyny, co zwykło się wyrabiać w ciągu 4 miesięcy.

Uczyniło to z Gudowa postać uprzywilejowaną, a zarazem znienawidzoną przez najbliższe otoczenie. Niedawno padł on ofiarą zamachu ze strony pewnej grupy robotników i został ciężko ranny. GPU przeprowadziło masowe aresztowania i ośmiu bezpośrednich sprawców zamachu już stanęło przed sądem.

Akt oskarżenia zarzuca im uprawianie terroru politycznego. Oskarżonym grozi kara śmierci.

Za terror i zabójstwa

BUKARESZT. Prokuratura bukareszteńskiego sądu wojskowego ogłosiła wczoraj t. zw. decyzję ostateczną oddania pod sąd przewódcy Żelaznej Gwardii Codreanu.

Akt oskarżenia zarzuca Codreanu: tworzenie tajnej organizacji politycznej, powołanie do życia w dniu 6 listopada 1936 r. tajnej i zakonspirowanej organizacji „przyjaciół Żelaznej Gwardii", nakłanianie członków Żelaznej Gwardii i partii „Wszystko dla kraju" do stosowania metod terrorystycznych oraz szereg zabójstw.

4 policjantów zamordowanych

na ulicach Madrytu podczas nocy

MADRYT. Wczoraj w nocy znaleziono na mniej uczęszczanych ulicach Madrytu 4 zamordowanych policjantów, znanych w stolicy ze swego okrucieństwa.

Wypadek ten wywołał duże wrażenie w rządowych kołach madryckich, gdyż podobne wypadki zdarzają się ostatnio coraz częściej i wskazują, że ludność poczyna stawiać opór zarządzeniom władz.

Powiadomiony o wypadku gener. Miaja polecił zarządzić surowe śledztwo i wzmocnić posterunki policyjne.

Wojna z portretami marszałków

Stalin przeciw popularności wodzów

MOSKWA. Stalin, chociaż pozostawił przy życiu nieliczne niedobitki wyższych dowódców czerwonej armii, to jednak odnosi się do nich z wielką nieufnością i wszelkimi sposobami stara się zwalczać popularność wybitniejszych wodzów.

Jaskrawym przykładem tej polityki jest nakaz usuwania portretów wyższych dowódców wojskowych z miejsc publicznych. Między innymi zniknęły obecnie niemal wszędzie portrety marszałków Blüchera i Budziennego. Portrety marsz. Woroszyłowa są na razie tolerowane.

Spadek 18 milionów dolarów

otrzyma pewna rodzina w Wielkopolsce

Do Leszna nadeszła wiadomość, że sąd w Filadelfii przyznał spadek wynoszący około 18 milionów dolarów, pozostawiony przez Henriettę Garnet z domu Kreatschmer, rodzinie Kraetschmerów, zamieszkałej w Wielkopolsce.

W Lesznie mieszka Eleonora Wawrzyniakowa z Kraetschmerów, żona prezesa związku b. ochotników armii polskiej we Francji.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa -- 9-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 126145

Zł. 25.000 na n-ry: 57086 181254

Zł. 15.000 na nr. 119713

Zł. 10.000 na n-ry: 52438 129219

Zł. 5.000 na n-ry: 31495 54531 80128 77878 142088 131321

Zł. 2.000 na n-ry: 4729 5874 7522 12451 14034 20847 40383 45811 86451 63980 86451 110474 115268 145445 154919

Zł. 1.000 na n-ry: 15961 27794 30266 43461 47877 54113 54649 56147 57438 87787 94823 91245 95041 101408 101804 114126 115742 123508 125468 141149 155134

Wygrane po 250 zł

295 819 56 382 425 520 630 776 815 28 63 1142 96 218 73 381 526 656 850 20.4 223 392 471 97 507 66 618 727 823 3057 97 102 19 256 62 87 314 413 51 552 60 68 612 39 708 39 38 58 90 843 51 86 920 40 4174 255 313 663 907 5109 28 57 2.5 369 99 486 625 919 6183 280 469 708 887 95 7014 122 62 294 307 462 532 68 729 63 871 69 92 8134 201 18 323 39 610 741 910 12 9013 62 282 318 473 549 77 670

10014 35 82 190 302 483 685 709 836 40 88 11311 39 52 652 763 64 874 87 12143 228 449 708 47 815 91 949 60 62 92 13078 107 15 301 505 741 90 959 14120 53 69 494 500 15020 394 480 525 865 904 914 57 80 16168 253 94 304 10 425 640 43 717 8.4 11 909 17293 502 665 709 827 934 18048 854 687 703 983 94 19053 331 608 770 888 986 56

20071 271 84 380 424 623 29 746 963 21079 115 45 93 306 409 653 732 46 810 951 77 22030 138 81 206 7 66 453 755 62 561 931 23013 66 73 88 125 32 208 305 95 425 31 556 66 676 83 774 836 958 72 24005 267 305 457 83 699 914 39 25097 171 335 419 69 555 89 689 811 59 87 26042 138 336 415 43 920 27141 96 231 441 643 733 88 848 920 61 28036 73 182 221 324 44 64 568 845 959 29006 157 416 17 69 531 688 759 65 921

30117 19 33 77 269 73 311 562 78 666 87 715 94 809 31030 185 45 229 94 517 97 603 20 750 806 907 5 12 95 32187 277 391 421 526 612 48 900 33187 200 678 34093 196 240 319 453 61 698 99 715 880 96 904 35016 70 74 80 115 244 54 65 69 80 381 571 740 43 65 919 36195 259 319 43 492 534 627 88 741 802 86 37165 200 337 94 423 615 889 935

38002 78 106 242 378 406 561 75 758 870 912 22 39049 50 107 516 827

40193 97 35 0411 659 731 59 822 23 72 905 41074 131 83 207 391 433 50 6 9501 621 26 78 911 42054 266 630 35 805 39 78 43094 185 303 41 549 618 706 65 867 963 44070 91 127 91 354 97 433 649 75 829 38 51 52 56 917 70 45065 145 246 98 385 503 6 804 27 46019 371 404 38 57 47034 50 847 372 501 25 50 79 644 829 69 968 48059 133 330 409 63 628 749 806 45 60 95 952 72 89 49015 51 289 534 636 775 827 78 91 028 83

50080 223 350 56 99 806 50 95 597 51103 72 91 207 20 33 393 568 606 52040 109 58 60 235 469 615 871 996 53078 131 315 457 557 624 26 54165 79 201 62 93 383 450 685 730 55363 95 536 635 37 718 823 88 56104 46 86 474 561 657 70 814 964 57030 35 423 752 851 59 58205 52 336 511 638 826 29 52 57 952 59005 34 10 937 364 51 8723 36 71 818 88 986

60024 81 194 260 93 478 507 63 65 703 25 93 950 97 61027 34 60 111 355 99 414 20 811 32 927 4 448 67 99 62043 74 277 85 362 443 87 518 34 71 762 975 63007 84 114 233 49 311 650 64091 94 143 45 236 74 93 355 569 655 700 9 62 808 95 957 6513 899 213 23 55 339 42 499 626 865 915 82 66125 243 78 63 223 24 36 91 491 667 767 926 77 67309 518 77 84 93 307 774 96 822 75 961 68476 85 99 547 67 85 795 931 46 69071 153 287 370 413 765 75 835 916

70073 96 126 303 42 506 37 601 87 93 934 70 71039 61 153 232 39 98 385 443 531 96 642 74 706 68 884 985 72338 406 535 678 820 944 60 73141 54 76 95 279 99 342 56 462 577 657 788 819 59 73 902 69 74353 87 464 597 463 97 735 78 856 983 75063 176 209 57 347 428 559 647 87 704 21 72 843 921

76212 419 56 551 639 87 700 803 77179 292 344 430 86 560 72 666 705 803 937 78214 332 457 518 61 620 707 88 852 931 39 62 79106 231 51 341 69 424 45 72 82 513 640 709 926

80072 116 218 300 80 414 40 42 57 617 41 892 81211 32 98 495 795 802 21 957 82201 69 365 83 407 749 944 85 83102 12 28 41 392 503 607 13 17 80 826 943 68 97 84010 42 248 342 52 438 45 527 44 690 838 59 85134 77 206 351 58 495 936 86002 100 14 74 229 30 40 64 344 84 75 441 667 71 845 87030 83 114 45 68 245 392 481 570 694 824 84 913 88082 127 300 43 60 69 79 448 635 73 852 920 89099 145 57 580 667 991

90049 274 84 89 314 408 59 62 959 68 87 91209 317 48 471 570 624 85 716 987 92020 154 301 556 66 642 84 713 46 887 921 93012 10 046 219 29 64 363 440 507 46 628 742 63 82 94084 173 331 65 66 471 565 658 772 95033 351 86 605 905 37 52 96011 43 90 159 75 79 316 35 575 621 84 823 46 901 86 97164 242 95 306 17 454 642 50 66 904 19 98244 59 343 57 81 450 850 61 69 99 99194 224 322

100002 157 9 684 848 101234 87 598 727 810 968 79 102064 85 146 75 237 369 403 99 575 832 46 103189 264 309 37 67 85 488 564 93 651 94 726 46 824 39 92 963 104168 82 501 655 105226 351 538 68 803 40 79 106039 156 253 54 59 354 436 62 80 514 610 82 96 867 923 90 107043 63 161 391 495 765 93 809 108020 60 70 103 10 30 370 537 43 60 87 873 905 41 63 109107 282 354 489 709 850

110050 72 75 87 10 3379 588 96 776 869 062 111055 60 55 93 191 218 83 3745 409 560 87 617 763 96 948 63 64 112009 189 98 209 21 336 512 665 67 847 113355 497 500 81 723 936 76 95

114005 77 110 27 280 43 5621 686 704 56 861 115106 320 36 62 626 32 57 718 897 919 75 94 116023 125 259 412 535 56 656 70 761 862 82 906 117008 82 97 130 37 250 399 456 550 61 734 811 937 82 118018 268 409 513 66 769 79 811 61 75 119001 47 412 24 62 557 632 733 56 800 907

120037 153 87 446 51 71 509 55 95 98 663 717 852 65 917 28 121052 117 247 83 321 647 798 979 89 92 122006 37 56 155 221 403 49 526 36 60 784 863 961 123068 82 363 557 99 670 742 867 99 990 124021 125076 119 283 316 61 407 607 32 820 57 67 909 46 126059 117 58 66 70 274 301 489 549 58 734 35 967 127220 38 549 621 58 73 80 128188 94 337 38 405 50 507 78 80 621 925 87 129081 125 235 479 91 799 816 907 87

130066 199 253 91 667 709 97 131009 21 22 48 242 307 12 551 613 59 742 66 803 69 132069 296 357 411 22 69 70 627 810 31 943 133147 78 80 504 731 86 134045 196 529 853 99 921 58 135008 38 266 79 532 75 87 616 92 819 35 67 74 136011 30 77 147 70 295 706 7 15 69 971 137009 17 233 354 65 795 889 970 138222 36 325 65 438 570 676 99 886 915 139368 590 668 710 20 66 893

140065 0199 214 17 26 51 427 656 817 141106 264 77 326 84 97 443 78 642 63 803 4 51 39 969 142032 62 141 70 79 265 79 341 412 29 41 72 538 846 73 982 143180 375 510 625 715 70 955 144061 150 273 362 72 84 725 145069 306 417 43 639 89 720 57 877 941 146025 43 131 49 336 454 67 83 513 50 668 775 845 931 147034 47 74 89 116 278 94 460 536 749 807 906 96 148050 167 241 350 438 890 976 149034 40 257 328 484 518 23 87 603 81 768 950 56

150087 98 138 41 222 340 91 464 580 84 811 40 907 151065 71 119 543 67 609 26 85 850 936 75

152196 223 530 694 153051 453 593 94 814 908 64 154215 452 510 867 906 155001 310 402 515 92 628 818 59 951 156123 82 92 211 59 322 424 514 723 33 157095 171 90 223 71 73 370 563 829 158115 479 541 671 943 159034 47 523 30 65 86 632 798 844 65 941

III ciągnienie

Wygrane po 250 zł

52 373 733 806 1134 518 70 687 790 2155 254 569 625 734 54 831 3165 657 768 961 4166 223 77 301 5134 285 443 78 519 778 853 923 67 6093 152 328 435 540 777 810 33 925 7018 370 690 700 60 81 838 8380 587 9136 69 268 598 935

10193 789 929 11178 928 12032 498 605 8 30 13249 428 66 77 556 640 41 61 752 986 14038 326 63 470 540 87 840 15120 40 47 257 71 524 41 62 740 978 16017 131 459 526 967 17010 348 645 62 66 791 804 18511 19045 84 209 74 426

20007 46 58 675 77935 21385 550 773 86 906 22299 419 578 778 977 23343 616 780 862 24027 134 84 318 632 55 802 35 25251 348 834 26222 568 914 27223 985 28002 318 37 72 509 78 87 831 29787 923 93

3066 462 529 623 31198 340 488 516 27 789 32129 544 636 798 99 33101 333 59 515 27 34022 154 211 48 87 35076 378 82 456 668 94 800 36160 437 817 37137 416 91 875 84 976 38013 396 458 505 630 806 96 940 88 39091 210 460 601 928

40033 211 576 657 72 789 41250 411 42045 119 36 85 200 504 77 608 21 735 821 976 43179 351 707 894 44088 461 945 45575 46045 134 358 437 945 47001 382 93 402 44 711 19 29 48015 127 247 304 705 49100 79 252 322 59 605 95

50496 500 611 783 826 923 32 51136 40 47 470 903 52224 28 503 647 776 931 53043 344 418 48 73 693 704 974 92 54116 18 27 21 6691 761 72 88 873 956 57 55002 295 613 53 74 968 56082 224 39 688 766 887 57105 366 570 636 68 99 715 58108 342 467 519 58 874 958 74 59365 689 724 29 34

60152 60 333 521 672 702 800 928 61289 638 709 926 41 48 62139 55 441 807 63144 251 92 585 8.4 946 64019 650 88 950 65028 46 127 81 580 613 98 66098 234 309 510 74 639 739 52 90 812 14 20 40 918 64 67128 294 335 430 679 68265 546 263 711 878 942 68010 420 79 82 512 932

70192 269 347 557 710 71601 53 722 931 40 72230 443 542 717 73184 318 542 655 830 981 74091 272 342 592 668 853 926 97 75101 338 507 671 77272 549 58 830 45 78071 93 874 79000 72 274 373 517 70

80172 309 557 611 15 902 81237 512 30 72 82048 141 533 34 718 67 937 83160 84015 359 590 861 85181 213 504 757 394 962 86010 24 254 425 43 672 811 61 87110 525 687 929 88011 83 88 175 452 674 950 89341 582 899 919 69

90041 249 376 681 943 91285 426 565 98 740 57 963 92006 11 168 321 99 415 706 864 93039 70 97 118 43 277 311 453 658 839 94169 89 486 514 702 801 33 95060 96185 201 15 83 325 561 644 714 827 97134 360 582 628 98046 57 299 507 22 968 81 99389 503 94 665 94 912

100133 271 406 772 101030 215 235 49 671 739 949 102209 474 728 980 103016 176 244 678 831 905 7 11 69 104109 67 90 390 105077 324 53 737 106294 345 61 440 627 774 819 56 912 39 107442 924 108221 396 687 752 974 109306 663 725 47

110090 180 665 796 870 111027 79 112326 53 113099 146 54 385 424 685 773 78 847 969 114106 299 307 772 802 932 85 115039 749 845 61 116141 661 86 117035 128 85 249 78 841 54 118086 259 723 889 119181 91 392 472

120235 45 686 839 930 121115 34 259 608 98 727 923 98 122178 818 123163 310 40 449 54 653 124113 230 376 879 927 48 66 125038 96 116 310 613 968 76 126203 865 127396 515 30 703 74 960 128047 125 201 78 344 414 519 702 45 129010 183

130256 413 825 924 131319 43 475 545 73 890 996 132623 79 763 855 133278 319 680 998 134011 105 24 263 86 302 633 836 135022 68 254 375 427 136121 241 472 691 741 137066 190 313 37 531 954 93 138042 70 193 295 318 546 636 139405 592 777

140116 314 634 993 141317 82 784 85 142038 940 65 68 72 143080 182 201 739 901 20 144018 57 285 427 775 145042 799 956 146123 33 282 332 39 511 770 147031 159286 343 79 461 729 47 148042 653 777 833 94 945 149204 15 358 52 6776

150328 643 711 884 151104 35 99 521 69 152270 302 153128 548 688 835 64 912 27 154414 904 79 155136 387 433 156006 238 56 342 872 90 976 157007 243 302 82 430 557 894 158163 259 59 311 87 790 907 46 159114 65 64 459 643 795

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł padła na n- 132594

Zł 25.000 na nr 100450

Zł 15.000 na nr 42024

Zł 10.000 na nr 93566

Zł 5.000 na n-ry: 9507 50180 67730 94578 127439 143144 144189

Zł 2.000 na n-ry: 9921 33039 38554 40756 43365 66054 73731 86020 99830 112476 115627 126804 128292 128381 138471 155143

Zł 1.000 na n-ry: 13192 19742 33775 35040 43037 58311 66225 71755 72201 75997 79146 81620 88051 91951 96363 98181 108331 108970 113247 113384 116096 118017 122982 124825 124865 142501

Wygrane po 250 zł

170 474 670 122 652 355 97 461 615 31 57 939 2012 13 6537 695 716 3058 192 669 722 24 878 921 4249 345 413 23 96 625 772 5483 682 723 92 801 94 6480 776 7107 759 8260 316 575 645 750 950 97 9482 675 843

10132 791 875 944 11114 88 386 473 588 98 637 12045 171 348 460 599 957 13054 327 529 99 14048 313 560 62 15497 882 924 16269 93 321 38 889 17483 597 775 822 68 18298 477 633 50 891 19262 90 847 983

20113 351 538 665 801 21294 569 615 840 22012 161 218 89 457 67 521 605 13 23068 249 82 734 951 76 24408 769 942 25060 285 374 877 26031 83 268 338 458 502 27003 37 95 403 751 898 28027 333 434 955 29324 436 44 501 84 601 879

30161 208 506 20 31151 279 90 378 457 551 808 927 32533 77 33337 93 798 801 923 34129 388 445 35223 325 412 59 653 896 36169 70 88 241 68 660 81 733 37336 437 514 672 38104 436 42 73 518 999 39199 320 92 431 732 890 976

40025 377 436 615 980 41264 71 317 721 4271 543139 317 718 44152 229 79 496 565 45004 29 55 70 376 883 46109 246 64 469 801 99 976 47186 341 741 874 933 48274 563 696 818 49558 694 707

50113 224 333 957 51180 381 444 48 557 746 92 980 52025 188 442 98 563 641 53134 336 504 10 639 840 952 84 54476 559 82 640 719 55022 50 220 793 926 32 46 56141 469 509 826 57191 58515 959 59602 806 900

60329 697 854 61272 498 513 731 63 861 62021 374 63178 721 874 85 963 86 64140 226 37 453 599 65064 274 405 774 870 978 66306 473 771 67152 240 354 456 868 68361 643 69082 178 281 311 88 521 671 755 60 862 902

70114 538 90 641 837 86 71097 207 331 51 577 806 68 72054 428 619 796 73095 278 401 35 74211 347 436 72 584 605 74 728 63 995 75123 76007 820 89 77123 88 246 609 93 740 892 938 78339 489 678 958 79179 87 448 766 90 806 949

80036 93 448 80 81059 259 537 82030 438 63 608 760 83328 84172 83 569 699 776 840 85090 391 684 96 775 944 99 86023 156 225 34 90 351 89 464 646 730 94 813 87020 261 443 610 36 806 88107 402 89018 551

90013 327 864 91012 21 57 381 415 518 719 81 957 92003 82 437 916 93186 727 38 94117 669 95103 243 543 713 49 924 96031 521 616 23 894 950 97056 136 429 46 598 746 861 98042 76 421 547 751 824 988 99158 253 386 512

100404 542 94 925 101557 712 38 880 102238 455 103019 104204 430 571 722 105434 106027 479 928 107052 258 86 345 108399 779 982 109882

110155 392 927 111067 176 595 112045 78 158 296 76 797 822 113009 166 412 546 656 728

114461 679 764 830 932 115193 267 344 411 670 732 985 116322 562 600 17 776 117244 463 566 603 83 118464 92 658 705 88 932 119308 337 67 445 789 874

120082 83 207 330 540 798 900 121129 221 361 122296 327 55 75 509 915 123200 735 914 124352 97 414 609 793 125086 108 441 521 618 46 741 848 126029 618 750 886 970 127412 584 128006 697 811 48 991 129014 156 400 82

130057 478 526 131127 308 556 741 132013 64 487 828 133133 374 716 134190 481 562 135334 67 47 551 624 33 136043 74 784 803 137524 604 713 896 138190 273 561 920 48 74 139040 57 105 310 73 456 626 835 954

140154 237 55 389 409 31 791 983 141025 253 929 142627 782 895 143115 95 333 66 679 960 144090 103 334 36 413 646 791 833 927 145140 263 516 35 43 63 761 146146 430 76 795 802 90 147679 856 966 148194 473 538 633 769 149476 993

150065 425 765 929 151083 172 402 [illegible] 703 329 152148 204 153720 919 154476 86 7[illegible] 24 727 932 48 156081 420 157079 4[illegible] 677 92 920 159407 24 99 [illegible]

Syn znakomitej aktorki wiedeńskiej okazał się znanym złodziejem

Ławę oskarżonych sądu grodzkiego w Łodzi zajął 33-letni Zygfryd Zysman, vel Fryderyk Wagner, vel Eryk Grynzaft, oskarżony o kradzież walizki Janiny Strużyk.

Zysman, Grynzaft, Wagner jest synem artystki wiedeńskiego „Burgtheatru". Matka przed śmiercią zapisała mu legat 18 tysięcy zł. Znając syna, zastrzegła, że wypłata może nastąpić tylko wówczas gdy syn zostanie kaleką, lub straci zdolność zarobkowania. Zysman więc mimo posiadania tak znacznego legatu, znajdował się w nędzy i zarobkował jako fordanser w „Cafe Bar" w Stanisławowie. W lutym 1937 roku przybył do Łodzi i zatrzymał się w hotelu Klukasa. Tu poznał prostytutkę, Janinę Strużyk, z którą zawarł bliższą znajomość i przy okazji skardł jej walizkę z rzeczami wartości 170 zł. Poza tym Zysman zatrzymał tragarza Mordkę Chęcińskiego, który z ekspedycji niósł towary do składu na ul. Nowomiejską i podał, że właśnie z tego składu, skradł towar, za co został skazany na rok więzienia.

Obecnie Zysman stanął przed sądem za kradzież walizki Janiny Strużyk Okazało się, że był już 35 razy karany. Sąd odroczył rozprawę celem ustalenia faktycznego nazwiska podsądnego.

Kalendarz dnia

ŚRODA

18 MAJA

Feliksa Kapuc., Eryka.
Słowiański: Wrzesława.
Słońca wsch. 3.38, zach. 19.28.
Księżyca wsch. 22.47, zach. 6.45.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1802 Legiony polskie odpływają na San Domingo.
1804 Napoleon zostaje dziedzicznym cesarzem Francji uchwałą Senatu.
1809 Gen. Sokolnicki zajmuje Sandomierz.
1899 I Międzyn. Konferencja Pokojowa w Hadze.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Gdy się w maju pszczoły roją,
Takie roje w cenie stoją.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:

Niektóre gatunki drzew żyją b. długo, n. p. buk do 300 lat.

WESOŁE DRZAZGI:

W. Sakowli. Do apteki wpada Szkot.
— Co pan zrobił? — woła do aptekarza — zamiast chininy dał pan mojej teściowej strychniny.
— Wielki Boże — woła aptekarz— a więc pan musi mi dopłacić jeszcze szylinga.

Na małej wokandzie...

Odziedziczony rozum czyli: „Badanie inteligencji"

(A. E.) — Powiadam ci, mój Jakubek to jest genialne dziecko — mówił pan Sapirsztajn, do pana Tenenwurcla, siedząc na ławce w ogrodzie. — Nie wiem, po kim on ma ten rozum? Chyba po mnie.

— Wcale nie widzę, żeby on się różnił od innych dzieci — odparł pan Tenenwurcel. —Tak samo robi babki z piasku, jak i oni.

— Dlaczego się nie ma bawić? Przecież to dziecko! Ale zadaj mu parę pytań, to zobaczysz jego salomonowską mądrość.

Przywołano Jakubka i pan Tenenwurcel począł go egzaminować.

— Powiedz mi, Jakubek, czy można podzielić dwa jabłka między czterech chłopców?

— Dlaczego nie? Trzeba ugotować kompot i każdemu dać troszeczkę.

— To nie lepiej dać każdemu połowę jabłka?

— Tak też można.

Pan Tenenwurcel pokręcił głową.

— Widzę, że nie jesteś wielki. matematyka. Kto się uczył rachunków?

— Wujaszek.

— Czym on jest?

— Nieboszczykiem.

— No, ale przedtem?

— Przedtem to był żywy.

— To ja sam rozumiem, że przedtem był żywy — zniecierpliwił się pan Tenenwurcel. — Ale czem on się trudnił ?

— Nauczycielem pływania był.

— Gdzie?

— We wodzie.

Pan Tenenwurcel westchnął ciężko i spojrzał na pana Sapirsztajna.

— Doprawdy — rzekł, że on ten rozum to ma po tobie. Bo takiego głuptaka jeszcze póki żyję nie widziałem.

***

Dotknięty pan Sapirsztajn skierował sparwę do sądu.

Wyrok: 1 dzień aresztu z zawieszeniem



W ub. sobotę delegacja Zjednoczenia Polsko-Narodowego z Brooklina z Nowego Jorku wręczyła Panu Prezydentowi R.P. godność członka honorowego swej organizacji i honorową odznakę Związku.



W gmachu Sejmu obradował w dniu 15 b.m. walny zjazd Związku Dziennikarzy R.P.. Na otwarcie obrad przybył Prezes Rady Ministrów gen. dr. Sławoj Składkowski, który wygłosił przemówienie

Wesoły Kącik

Radio i goście

Już nie raz pisałem na tym miejscu o złośliwości przedmiotów. Przedmioty często kpią sobie z nas i poprostu robią z nas wariatów.

Na przykład klucz. Leży takie draństwo cały dzień na widocznym miejscu. Ale niech tylko ci będzie potrzebny, na pewno zniknie. I szukaj go potem po całym mieszkaniu.

Do najbardziej złośliwych przedmiotów należy aparat radiowy.

Kupujesz sobie na przykład nowy aparat. Na 15 rat. Najlepszy jaki jest na rynku „Siedmioobwodową superheterodynę".

Aparat działa doskonale. Słuchasz z zachwytem od rana do nocy. To nie to, co radio u Pipkowskich, że prócz zgrzytów i trzasków nie słychać nic.

Jesteś zadowolony i dumny. Zapraszasz gości, żeby się swoim nowym radiem popisać.

Naturalnie przede wszystkim Pipkowskiego, tego który ma kiepski aparat i ciągle się nim chwali! Niech zobaczy co to jest naprawdę dobre radio! Niech pęknie z zazdrości!

Pipkowski przychodzi, ogląda krytycznie aparat i stwierdza:

— Owszem, skrzynka ładna. Ale ciekaw jestem, jak słychać?

Uśmiechasz się lekceważąco. Jesteś zupełnie pewny siebie. Przez cały tydzień radio grało bez zarzutu.

Nieszczęsny optymisto! Cały tydzień grało, bo nie było gości! Teraz dopiero wylizie z radia cała jego złośliwość.

Sprawdzasz program. Muzyka taneczna. Nastawiasz aparat i...

....Wrrr.. trach, trach!... Wrrr trach, trach...

Muzyki tanecznej ani śladu. Zgrzyty, trzaski, gwizdy!

Robi ci się gorąco. Nastawiasz szybko inną stację, po tym drugą, trzecią, czwartą...

Nic, tylko: — wrrr... trach, trach. Ssss... wrrr... trach, trach!

Gość uśmiecha się pod wąsem i mówi zjadliwie:

— To pewno audycja z Hiszpanii. Nic nie słychać, tylko karabiny maszynowe.

Majstrujesz przy aparacie, wiercisz się, pocisz...

— Nieee... to nic... tu się coś zacięło widocznie... Jedną chwileczkę.... zaraz będzie muzyka...

Gość czeka cierpliwie....

A ty wyjmujesz wtyczki, wsadzasz wtyczki, odkręcasz; zakręcasz, tu kręcisz, tam kręcisz.. Nic! Nic tylko: wrrr... trach, trach.

Gość podnosi się i sięga po kapelusz.

— Niech się pan nie fatyguje, przyjdę kiedyindziej...

Żółć cię zalewa. Rozbiłbyś teraz swoją wspaniałą „superheterodynę" na drobne kawałki.

— Doprawdy... nie wiem.. — tłumaczysz się bliski płaczu. — Dotychczas aparat działał świetnie...

Gość odchodzi. Ledwo drzwi się za nim zamykają, nagle aparat przestaje trzaskać... Z głośnika płynie czysta, piękna melodia taneczna. Jaki dźwięk, jaki ton!

Wyskakujesz na schody. Doganiasz gościa. Chwytasz go za rękę!

— Panie Pipkowski! Już w porządku! Niech pan wróci na chwileczkę! Niech pan posłucha!

— Niestety, nie mam już czasu — broni się gość.

— Na chwilkę, tylko na chwilkę! Chcę tylko, żeby pan usłyszał jaki dźwięk, jaki ton!

Gość wraca, siada i słucha.

... Wrrr... trach, trach! Wrrr.. trach, trach?... Muzyki ani śladu!

Gość podnosi się i uśmiecha się z przekąsem.

— Rzeczywiście ton bardzo ładny. Ale ja już pójdę. Muszę się panu przyznać, że nie jestem specjalnym amatorem muzyki.

Napoleon Sądek.

W bestialski sposób zamordowali policjanta

Strzaskany karabin i bagnety francuskie ze śladami krwi jako dowody rzeczowe

W nocy na 9 marca r. b. uzdrowisko Otwock stało się terenem ohydnej zbrodni, popełnionej na osobie miejscowego posterunkowego Policji Państwowej Stefana Chaczka.

AWANTURNICZA GROMADA

Na stacji kolejowej zebrała się gromada, złożona z 10 znanych w Otwocku awanturników, którzy, pijąc wódkę, wszczynali przeraźliwe hałasy.

Dyżurujący na dworcu policjanci bezskutecznie zwracali uwagę hałaśliwie zachowującym się młodzieńcom, tak, że polecili wszystkim opuścić niezwłocznie stację.

W tym czasie nadszedł patrol policyjny, złożony z post. Stefana Chaczka i kandydata Ignacego Bardzińskiego. Podchmieleni awanturnicy niechętnie opuścili stację, kierując się wiaduktem, prowadzącym do miasta.

W gromadzie znajdowali się Stefan Kozłowski, jego brat Tadeusz, Zdzisław Strobel, Władysław Czamara, Piotr Sitek, Edmund Dąbrowski i Władysław Niewiadomski.

SZALEŃSTWA PIJAKÓW

Niewiadomski, który w zastępstwie ojca dorożkarza, przyjechał na dworzec dorożką, wsiadł na kozła. Chaczek i Bardziński, obserwując Niewiadomskiego, przyszli do przekonania, że pijany może spowodować jakiś wypadek i kazali mu jechać do komisariatu, sami wsiadłszy do dorożki.

Kiedy dorożka dojechała do ulicy Warszawskiej, Niewiadomski zaciął konia i skręcił w przeciwnym kierunku. Widząc ten manewr, post. Chaczek, wyskoczył z dorożki, schwytał konia za cugle, a jednocześnie kan. Bardziński ściągnął Niewiadomskiego z kozła na tylne siedzenie pojazdu. Niawiadomski zaczał się szarpać i krzyczeć, że policja go bije.

Spłoszony koń poniósł dorożkę wraz z Niewiadomskim i Bardzińskim.

WALKA Z POLICJANTEM

Post. Chaczek został na ulicy. W tym czasie reszta kompanii przybiegła na miejsce i rzuciła się na posterunkowego, który pchnięty z przodu padł na ziemię. Teraz dopiero awanturnicy dokonali krwawej masakry.

KARABINEM PO GŁOWIE

Jeden z napastników wyrwał posterunkowemu karabin i zaczął go okładać po głowie tak, że karabin połamał się na dwie części. Inni zadawali nieszczęsnemu rany ostrymi narzędziami.

Jeden z przypadkowych przechodniów, widząc znęcanie się nad bezbronnym posterunkowym, wystrzelił na postrach w górę.

ŚMIERĆ POLICJANTA

To poskutkowało. Napastnicy rozbiegli się. Post. Chaczek, przewieziony od szpitala, zmarł po kilkunastu sekundach, skutkiem strzaskania czaszki.

Tejże nocy aresztowano Kozłowskiego, Sitka i Dąbrowskiego.

Pozostali uczestnicy ukryli się i dopiero po tygodniu zgłosili się do Komendy Policji w Warszawie.

Wszystkich sześciu, z wyjątkiem Niewiadomskiego, którego sprawę wyodrębniono, prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności za zabójstwo posterunkowego, — dokonane wspólnymi siłami.

Ponura ta sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Danielewicza. Stefan Kozłowski i Tadeusz Kozłowski przyznali się do udziału w morderstwie. Pozostali wykrętnymi zeznaniami starali się obarczać wzajemnie.

Na rozprawę powołano około 30 świadków.

Obronę oskarżonych wnosił adw. Jan Szczerbiński. Na stole sędziowskim znalazł się jako dowód rzeczowy strzaskany karabin i dwa długie bagnety francuskie ze śladami krwi.



RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
ŚRODA, DN. 18 MAJA

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.45 Korsarz — uwertura (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Hokus, pokus, dominikus": Matura czarnoksięska — audycja dla dzieci. 16.00 „Uczmy się mówić". 16.15 Koncert popularny. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Żołnierz polski w średniowieczu — odczyt. 17.15 Kwartet fortepianowy. 17.50 Przygotowanie dziewcząt do obrony kraju — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Piosenki kompozytorki francuskiej. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Największa sprawa" — fragment z powieści. 19.20 Recital śpiewaczy. 19.35 Stary Doktór odpowiada na listy. 19.50 Transmisja fragmentu meczu piłkarskiego „Wolwerhampton Wanderes London — Reprezentacja Śląska". 20.10 Europejskie orkiestry taneczne (płyty).. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Poeci Apelu" — kwadrans poezji. 22.05 „Kalejdoskop" — lekka aud. muzyczna. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II. (Mokotów)

13.00 Muzyka na tematy utworów poetyckich. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogawędka gospodarska: „Wysyłam dziecko na kolonie". 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Zespół salonowy. 16.15 — 18.00 Przerwa. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Koncert dawnej muzyki. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Koncert symfoniczny. 23.05 — 23.55 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

80 osób żywcem spalonych

podczas straszliwego pożaru w hotelu

NOWY JORK. Olbrzymia katastrofa pożaru wydarzyła się w hotelu „Terminus" w Altana.

Zachodzi obawa, że podczas pożaru około 70 do 80 osób straciło życie. Pożar wybuchł wkrótce po godz. 3-ciej w nocy i rozprzestrzenił się z taką szybkością, że większość gości hotelowych i personelu nie zdążyła się uratować.

Do chwili obecnej spod gruzów wyciągnięto 28 zwęglonych ciał. Jak ogólnie sądzą, pod gruzami znajdują się jeszcze ciała 50 ofiar. Z hotelu pozostało jedno wielkie rumowisko.

Kanada zacznie budować

samoloty dla W. Brytanii

NOWY JORK. Lotnicza misja brytyjska w czasie zwiedzania zakładów budowy samolotów w Stanach Zjednoczonych stwierdziła, że zakłady te są przeciążone pracą i że nie będą mogły wykonać tej ilości samolotów, jaka jest niezbędna dla W. Brytanii.

Wobec tego misja postanowiła dokonać zamówień dla lotnictwa brytyjskiego w zakładach kanadyjskich.

Przebył półtora miliona mil morskich

i nie zanotował ani jednej katastrofy

Statek angielski „Kaisar I Hind", który ostatnio został wycofany z użycia, wśród angielskich marynarzy nosi nazwę „najszczęśliwszego statku na świecie".

Szczęście dopisywało mu już podczas pierwszego rejsu do Bombaju. Dzięki niezwykle sprzyjającym warunkom atmosferycznym zdołał on ustanowić nowy rekord szybkości na tej trasie...

W zupełnie innych warunkach natomiast odbyła się podróż do Ameryki, która mogłaby być jego ostatnim rejsem. W ciągu jednego dnia statek natknął się na 70 gór lodowych.

Zderzenie się z jedną z tych gór oznaczało zagładę. — Statek jednak zdołał uniknąć niebezpieczeństwa.

Szczęśliwa ta gwiazda nie opuszczała statku w ciągu półtora miliona mil morskich, które łącznie przejechał. Statek dostawał się w strefę działań monsunów tajfunów, huraganów, był ostrzeliwany przez okręty wojenne, i z wszystkich tych niebezpieczeństw wychodził bez szwanku.

Anglia zadowolona ze zmian

przeprowadzonych przez premiera Chamberlaina

LONDYN. Zmiany, przeprowadzone w gabinecie brytyjskim, a zwłaszcza ustąpienie ministra Rolnictwa Sventhona i zastąpienie go przez dotychczasowego ministra Zdrowia Kingsley Wooda, sprawiły na opinii brytyjskiej jak najlepsze wrażenie.

Kingsley Wood uważany jest za doskonałego organizatora i sfery polityczne odnoszą się doń z dużym zaufaniem.

Pierwszym skutkiem, dokonanych zmian było wycofanie przez grupę konserwatystów z Churchillem na czele wniosku o powołanie przez rząd komisji śledczej w sprawie Ministerstwa Lotnictwa.

Wniosek ten był złożony do laski marszałkowskiej, jako jeden z trzech wniosków na najbliższą debatę czwartkową. Wobec wycofania go pozostają tylko wnioski opozycji i jedność większości rządowej jest w ten sposób zapewniona.

Po wycofaniu przez Churchilla jego wniosku grupa posłów prorządowych zgłosiła wczoraj nowy wniosek, wyrażający premierowi Chamberlainowi i rządowi zaufanie za sposób prowadzenia przez rząd zagadnienia obrony państwa.

Groteska wyborcza w Sowietach

w drugim wydaniu

MOSKWA. Kampania wyborcza w poszczególnych republikach sowieckich jest w całej pełni.

Republiki, tak jak poszczególne okręgi wyborcze, poza lokalnymi osobistościami, wysuwają demonstracyjnie jako czołowych swych kandydatów członków „Politbiura", a przede wszystkim Stalina, Mołotowa, Kaganowicza, Woroszyłowa i Jeżowa, przy czym hierarchia ta jest dość skrupulatnie przestrzegana we wszystkich wypadkach.

Stalin zgodził się kandydować w Gruzji i w Armenii. — Woroszyłow został wysunięty w Leningradzie.

Podkreślić należy, że kierownicy lokalnych ekspozytur NKWD (d. G.P.U.) są tak samo, jak w wyborach do Najwyższej Rady ZSRR dość licznie wysuwani jako kandydaci na deputowanych do parlamentów poszczególnych republik.

W wyborach do najwyższych rad poszczególnych republik Związku Sowieckiego, Litwinow został wysunięty jako kandydat na deputowanego w Mińsku, a Dymitrow, szef Kominternu, w Rostowie n/Donem.

Eiche, ludowy komisarz rolnictwa, Kosior, trzeci zastępca Mołotowa, Stecki, szef wydziału prasy w CK partii, oraz marszałkowie Bluecher i Budienny dotychczas nie zostali nigdzie wysunięci.

Zemczużyna (Perelman), żona premiera Mołotowa, nie figuruje nigdzie na liście wyborczej.

Z. KAMIŃSKA

dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku



— Nie domyśla się pani — powiedziała, — z czym do pani przychodzą. Oto z prośbą!... Tak, z prośbą. Doszłam do przekonania, że naszą sprawę najlepiej będzie, jeśli my, kobiety, same załatwimy. My, kobiety, posiadamy więcej rozumu, niż się mężczyznom wydaje. Łatwiej nam dojść do porozumienia i łatwiej zdobyć się na odpowiednie postanowienia... Prawda, moje dziecko?

Nie wiedziałam, do czego ta wstrętna baba zmierza. Nie odpowiedziałam nic, ale ona nie zważała na to i mówiła dalej:

— Taki młody chłopiec, jak nasz Karolek, wszystko traktuje zbyt po dziecięcemu. Jest przecież tak młody, a taki przy tym niedoświadczony! Wprost nie do wiary, że w naszych czasach mógł się uchować taki człowiek, jak Karolek. To jest niezwykły człowiek! O, jestem najmocniej przekonana, że może w niedalekiej przyszłości Karolek zrobi niezwykłą karierę. I czy pani, drogie dziecko, wyobraża sobie co by to był za skandal, gdyby tak na przykład, Karolek został obrany prezydentem państwa? To jest przecież zupełnie możliwe! A tu dowiadują się wszyscy, że jego żona... Nie będę powtarzała tych szczegółów z pani przeszłości. Pani sama rozumie, drogie dziecko, co by to było! Kompromitacja najwyższego dostojnika państwa!

Byłam oszołomiona tym trajkotaniem! Nie miałam jednak odwagi przerwać jej głupstw, które wygadywała! Trzepała więc dalej:

— Doszłam więc do przekonania, że będzie najlepiej, jeśli pani swoją sprawę załatwi sama z naszym kochanym chłopcem. Nie można mu w żadnym razie powiedzieć całej prawdy, bo byłby wstrząśnięty zbyt mocno i głęboko. To człowiek o nieprawdopodobnej wrażliwości! On tę straszną prawdę o pani przepłaciłby co najmniej ciężką chorobą. To jest delikatny kwiat, który my, kobiety, musimy osłaniać przed burzami! Tak, tak, drogie dziecko! My jesteśmy jak trzciny, a mężczyźni jak uparte drzewa, które burze zwalają z łatwością, kiedy my naginamy się do podmuchów wiatru.

To gadanie wyprowadzało mnie z równowagi. Byłam i tak bardzo zdenerwowana w ostatnich czasach, a szczególnie tego dnia po nieprzespanej nocy.

— Niechże pani nareszcie nie dręczy mnie i powie, czego sobie życzy! — wybuchnęłam. — Gotowa jestem zrobić wszystko, co pani chce, byle mnie pani przestała męczyć!

— Ależ, drogie dziecko! — oburzyła się jeszcze na mnie. — Pamiętamy przede wszystkim o szczęściu tego, kogo kochamy obie: ja miłością matczyną, pani, drogie dziecko, miłością młodej, a przecież już bardzo w tych sprawach doświadczonej kobiety!

— Więc czego pani sobie życzy? — ledwie panowałam nad sobą, a największą ochotę miałam wziąć ją za kok i wyrzucić za drzwi.

— Pani sama ostrożnie i powoli powinna zniechęcić do siebie naszego kochanego Karolka. Pani jako doświadczona wie, że jedną z dróg do tego celu jest zgodzić się na wszystko, czego mężczyzna rzeczywiście pragnie.

— Nie rozumiem! — powiedziałam.

— Och, niech pani nie udaje! — powiedziała ze sprytnym uśmieszkiem. — Po prostu niech pani zostanie... kochanką Karola.

— I pani sądzi, że wtedy nie będzie chciał mnie już za żonę?

— No, nie. To możeby nie wystarczyło. Tym bardziej, że to chłopiec taki niezepsuty, tak nieznający życia. Wierzę, że pani będzie pierwszą kobietą w jego życiu! A bądź co bądź to ma swoje znaczenie... Mogłoby być nawet odwrotnie, niż zamierzamy. Otóż musi pani jednocześnie wyraźnie flirtować z innymi mężczyznami, a ja już pani dostarczę okazji po temu. Sądzę, że w ciągu miesiąca Karolek zniechęci się do pani i pani będzie mogła wyjechać do swego kraju. Tak sprytnej kobiecie, jak pani, wystarczy na zagranie tej komedii miesiąc czasu. Prawda?

Trudno mi opisać, jak się czułam, kiedy ta baba to wszystko wygadywała! Byłam na nią taka wściekła, żebym ją rozszarpała własnymi rękami na drobne kawałki!

Chciałam jednak przede wszystkim, żeby wyniosła się jak najprędzej. Spodziewałam się przyjścia pana Karola, a to babsko siedziało i plotło takie propozycje!

— Zastanowię się — powiedziałam, żeby ją zbyć.

— O, nie drogie dziecko! Musisz zaraz dać mi odpowiedź! I razem ułożymy plan. Ja już wszystko co prawda obmyśliłam i wydaje mi się, że tak będzie najlepiej.

— Jakiż to plan pani sobie ułożyła? — spytałam, nie mając zamiaru wcale jej słuchać.

Pani Florence poprawiła się wygodniej na kanapie, jakby miała zamiar siedzieć u mnie do sądnego dnia i uśmiechając się, gadała. Gadała chyba z kwadrans. Nie pamiętam wszystkiego dokładnie, bo naprawdę niewiele słuchałam. Myślałam o tym, że pan Karol powinien niezadługo nadejść i jak to będzie, kiedy mu powiem całą prawdę. Nie wierzyłam w to, żeby miało nim to wszystko tak wstrząsnąć. Ale mniej więcej słyszałam tyle, że kiedy już zostanę kochanką pana Karola, wtedy zaczniemy bywać częściej u państwa Ombrage w domu, ona zaś będzie zapraszała pewnego przystojnego lotnika, wielkiego uwodziciela, z którym powinnam nawiązać wyraźny flirt. Nie trzeba tego za bardzo afiszować, ale też nie trzeba przesadnie ukrywać, bo pan Karol jest taki naiwny, że może nie domyślić się, jak podoba mi się ten lotnik.

Skończyła wreszcie.

— To już wszystko? — spytałam.

— Czy nie odpowiada pani, drogie dziecko, taki plan? Zapewniam, że ten lotnik spodoba ci się szalenie. Kobiety tracą po prostu dla niego głowy. To bohater wielkiej wojny. Nie jedna kobieta poświęciłaby wszystko dla miłostki z takim człowiekiem. A tobie, drogie dziecko, oddaje go z taką łatwością!.. Robię naprawdę wiele dla pani!

Ona jeszcze chciała uchodzić za moją dobrodziejkę! Coś niesłychanego!

— Dobrze, dobrze! — powiedziałam niecierpliwie. — Zgadzam się na wszystko, niech tylko pani stąd już idzie. Spodziewam się odwiedzin pana Karola.

— Ach tak? Bądź spokojna! Mój mąż zajmie mu trochę czasu. Ułożyłam to już z nim. Nie przyjdzie wcześniej, jak za godzinę!

Ona już wszystko zdążyła ułożyć!

Jeszcze gadała i kręciła się z pół godziny, zanim wreszcie sobie poszła.

Byłam taka wyczerpana jej gadaniną, jej planami, jej uśmieszkami, jej namowami, że byłam napół przytomna. Spłakałam się znów strasznie i ledwie zdążyłam się przypudrować, żeby pan Karol nie widział mnie z takim czerwonym nosem i podpuchniętymi oczami.

Nie dało się jednak wszystkiego ukryć tak dokładnie. Poznał, że coś mi było, zaczął się dopytywać troskliwie.

Okazywał tyle serdeczności, tyle miłości, tyle niepokoju! Co chciałam otworzyć usta, żeby mu powiedzieć prawdę, to mnie coś w gardle zaciskało i nie mogłam z siebie słowa jednego wydobyć!

I wkońcu wbrew postanowieniu, wbrew własnej woli powiedziałam mu, że nie czuję się dobrze i to wszystko.

Bardzo się zmartwił, chciał zaraz sprowadzić lekarza. Z trudem mu wyperswadowałam, żeby tego nie robił, że to po prostu zwykła słabość kobieca.

Chciał, żebym się położyła, chodził koło mnie jak koło małego dziecka. (Dalszy ciąg jutro)

LECH MUSZYŃSKI COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

Demon, doskonały koń wyścigowy, po wygraniu jednego wyścigu zostaje w podstępny sposób unieszkodliwiony przez wyścigowych kombinatorów i następny swój bieg przegrywa bez cienia walki. Dotychczasowa właścicielka Demona Jadwiga Sommerfield — sprzedaje go więc w przystępie rozpaczy po przegranej — dwum ludziom o podejrzanej opinii.

ROZDZIAŁ XI

Gdy mijaliśmy stajnię naszą, zarżałem i usłyszałem jak żałośnie odpowiedział mi Trocadero. Prowadzący mnie chłopiec, szarpnął jednak za cugle i nie dał mi się nawet pożegnać z moimi przyjaciółmi.

Moja nowa stajnia była w pobliżu, ale miałem wrażenie, że od naszej stajni dzielą ją całe kilometry. Nie widywałem odtąd wcale moich towarzyszy, chyba przelotnie na rannej robocie. Ludzie wyścigów również rzadko kiedy składają sobie nawzajem wizyty.

— Ach, więc mamy nareszcie naszą rewelację torową za 4.000 dolarów — powiedział mój nowy właściciel. — Chciałeś mnie kopnąc, bratku, co?... Ślicznie — a co ty na to? — uderzył mnie na przywitanie pięścią w nos.

Po raz pierwszy otrzymałem takie uderzenie. Skoczyłem w górę, i gdyby ten łajdak nie odskoczył w bok, dostałby porządnie kopytami. Dżokejom i trenerom pod groźbą surowych kar nie wolno nigdy bić w ten sposób konia. Usłyszałem dobrze znany, skrzeczący głos Jacka:

— Zostaw tę szkapę w spokoju, stary idioto!.. Ona jest przecież także i moją własnością. Cóż to, chcesz ją wykończyć, nim odrobi to, co kosztowała?

— Zawracanie głowy. Od tego nic mu się nie stanie — odpowiedział tamten.

— Zamknij gębę!... Nie znasz się na rasowych koniach. — Wiesz o nich tyle tylko, ile wyczytasz z programów — pogardliwie powiedział Jack. — W ten sposób można przecież zmarnować zupełnie tego źrebca. Hallo, chłopcze — zawołał na małego Murzyna — bierz się do roboty. Oprowadź konia, by ochłonął trochę po biegu.

W nowej stajni czułem się smutny i opuszczony przez wszystkich. Były tam jeszcze trzy konie, ale sprawiały one wrażenie zniechęconych i przemęczonych do ostatnich granic.

— Za wszelką cenę staraj się stąd wydostać — mówi mi jeden z nich.—Ci właściciele stajni, to najgorsi spekulanci wyścigowi. Wtedy gdy mnie kupowali, byłem dobrym, wartościowym koniem, a teraz jestem zupełnie wykończony. Starają się coprawda znów doprowadzić mnie do „porządku“, ale mam wrażenie, że nic z tego. Wiesz, co kiedyś ze mną zrobili? Puścili mnie w ciężkim przeszkodowym biegu na dystansie 5200 mtr., a gdy wygrałem, — czymprędzej załadowali mnie na kolej i na drugi dzień musiałem na innym torze biegać drugi raz I tam wygrałem wprawdzie, ale od tej pory jestem już do niczego i wątpię, czy kiedykolwiek będę jeszcze coś wart.“

Brak mi starego Sama, Jimmiego, panny Jadzi... Pocieszało mnie tylko jedno — panna Jadzia już na drugi dzień chciała mnie odkupić za wyższą cenę, niż ta, którą za mnie dostała. Mówiono o tym głośno w stajni, i było to dla mnie wielka satysfakcją.

Dowiedziałem się także czegoś o nowym trenerze panny Jadzi — o owym Ripple'u. Pewnego dnia Jack i ów drugi, który nazywał się Krebs, rozmawiali ze sobą przed stajnią. Jack mówił.

— Wiesz, musiałem Ripple'owi słono zapłacić za to, że przekabacił tę dziewczynę. Podobno musiał ją strasznie długo namawiać i przekonywać. Gdyby teraz udało się nam jeszcze zdobyć Gladiatora, stajnia tej małej byłaby zupełnie bez wartości.

— Wtedy pewno znów zacząłbyś się do niej zalecać? — zarechotał Krebs.

— Może tak, a może nie... W każdym razie jednak teraz namyśliłaby się dobrze, nim by mnie znów odprawiła, tak jak wtedy — odpowiedział Jack.

Mówili i o innych sprawach. Dowiedziałem się, że przez wsadzenie mi gąbki do nozdrzy chcieli przede wszystkim pozbyć się starego Sama i ulokować na jego miejsce Rippla, który był ich zaufanym człowiekiem i miał „wykończyć“ stajnię Sommerfieldów.

— Tego Sama znam dobrze — mówił Jack. Miał do mnie straszną pretensję o tę odebraną licencję trenerską, ale nie chciałem nawet słuchać tego, co wygadywał na mnie.

Krebs nie bił mnie więcej i nie wtrącał się do treningu. Ich dżokejem był Simsy, który jednocześnie mnie trenował. Jack też nieźle znał się na koniach.

W trzy dni po tym po raz pierwszy stanąłem do biegu w nowych barwach—biało-żółto-czerwonych. Był to również handicap dwulatków. Tym razem na suchej bieżni. Musiałem jednak startować w silniejszej kompanii, mając także dość dużą „wagę“.

— Ta szkapa z pewnością tym razem nie odegra roli — mówił Jack do Krebsa; jego klasa i renoma naszej stajni zrobią jednak z niego faworyta. My tymczasem postawimy na Gifttedy Bubble, który ma tu przecież największe szanse, i zarobimy swoje... Trzeba dać tylko odpowiednią dyspozycję Simsowi.

Wyścig był na 1.300 metrów. Miałem 59 kilo, a więc największą wagę w polu. Dali mi dżokeja o pierwszorzędnej reputacji, po to oczywiście by wprowadzić w błąd wszystkich. Pierwszy raz stawałem na suchym i twardym torze, ale mimo to postanowiłem wygrać za wszelką cene, by pokrzyżować plany tych łobuzów. I udało mi się to względnie łatwo. Wystartowałem marnie, powoli wysuwałem się do przodu i już na prostej byłem pierwszy. Wygrałem o półtorej długości.

(Dalszy ciąg jutro)

Wiadomości Filmowe

Srebrny ekran w roku 2038

Gwiazdy i potentaci filmowi w roli proroków!

Jedno z filmowych pism amerykańskich, w poszukiwaniu sensacji, postanowiło „zaciągnąć języka" u czołowych ludzi filmu, i ogłosiło ankietę na temat, jak będzie wyglądał film w roku 2038, czyli za sto lat.

Odpowiedzi były różne: śmiałe, nieoczekiwane, często bardzo fantastyczne, w zależności od psychiki informatora. Wszystkie jednakże przewidują wielką rewolucję w tej dziedzinie sztuki, która przestanie być sztuką kinoteatru, a stanie się sztuką domową.

Między innymi zabrał głos jeden z czołowych producentów amerykańskich, mianowicie Samuel Goldwyn. Oto, co powiedział:

— W ostatnich latach mojej pracy, poświęcałem dużo czasu łowieniu nowych gwiazd. Ta interesująca praca wyrobiła we mnie skrystalizowane zdanie o gwiazdach i o „naturalnym przyroście" nowych sił. Z tym głębszym i dojrzałym przeświadczeniem mogę mówić o przewidywaniach, dotyczących tak odległego czasu, jak 100 lat. A więc w roku 2038 ideałem będzie wielka kobieta, o posągowych kształtach, silnej budowie, barwnej karnacji, którą będą pokazywać w kolorwych, trójwymiarowym, telewizyjnym kinie. Transmitowanie głosu i dźwięku w tym nowym rodzaju kina będzie doprowadzone do najwyższego szczytu doskonałości, do ideału.



Z kolei zabrał głos Paul Muni, największy obecnie tragik ekranu. Zgadza się on całkowicie z Goldwynem, jeśli chodzi o technikę filmową, ale twierdzi, że kina w ogóle nie będzie.

— Będzie — mówi — tylko teatr telewizyjny, a każdy będzie mógł oglądać upragnioną sztukę, graną w jakimkolwiek zakątku ziemi, tak, jak dziś wybieramy na skali aparatu radiowego dowolną stację. Czyli innymi słowami, nie będzie gwiazd filmowych, — będzie tylko teatr telewizyjny, który w ten sposób zemści się na kinie.

To, co powiedziała Mae West jest doprawdy niepojęte. Wygląda na to, że ta korpulentna gwiazda po prostu zażartowała z ankiety. Twierdzi mianowicie, że artysta przyszłości musi koniecznie nosić wąsy (dość naiwne), ale i kobieta również (śmiech na sali). Ale ponad wszystko pragnęłaby doczekać tej zwariowanej epoki.

To, co powiedział Gary Cooper



wkracza już w dziedziny biologii i antropologii. Twierdzi mianowicie, że ekran w roku 2038 będzie dokumentem zwyrodnienia rasy ludzkiej.

— Gwiazdy ekranu będą miały — twierdzi Cooper — wielkie głowy, krótkie nogi i chude, długie ramiona. Tak zdegenerowane gwiazdy będą występowały na ekranie... nago. Zdaje się, że i ten gwiazdor lekko sobie zażartował z ankiety.

Jeden z braci Marx, twierdzi, że począwszy od roku 2000 wszyscy ludzie będą chodzili na głowach... Wobec tego filmy będą wyświetlane do góry nogami.

Najbardziej realną i zdrową odpowiedź dała Norma Shearer, która twierdzi, że za sto lat w ogóle nie będzie gwiazd, gdyż już dziś daje się zauważyć ucieczka od nich i tworzenie filmów zespołowych.



Joan Crawford przepowiednie oparła na realnej i logicznej fantazji, twierdząc, że ideałem artystki w roku 2038 będzie piękna kobieta o błękitnych oczach, fantastycznie wytatuowana na całym ciele z tygrysimi pazurami u palców rąk i nóg, którą porywać będzie mężczyzna na składanym kieszonkowym samolocie.

Nie zbrakło również głosu jednej z najmłodszych gwiazdeczek, June Lang. Ta przede wszystkim odpowiedziała, że nie jest wykluczone, iż dożyje tej epoki. Jest przecież jeszcze tak bardzo młoda...

— A jak będzie wówczas? Będą tylko studia filmowo - telewizyjne, w których strona techniczna prześcignie wszystkie najśmielsze fantazje człowieka.



I na koniec zabrał głos popularny wesołek James Cagney. Oto co powiedział:

— Za sto lat szczyt prawdziwego postępu osiągnie tylko reklama. Poza tym nic się nie zmieni. Aby zostać gwiazdą trzeba będzie postrać się, by nazwisko było stemplowane na jajkach, a produkcje obrazów finansować będą fabryki pomadki do warg, albo pasty do obuwia.

Składajcie ofiary na F. O. M.

Z „Panią Plotką" na pogawędce

Pierwsza plotka: Chaplin literatem, a druga? trzecia?

× Dużo mówią o tym, że Greta Garbo w niedalekiej przyszłości przyjedzie do Warszawy. A wraz z nią — małżonek Leopold Stokowski. Prawda, czy plotka?

× Charlie Chaplin literatem? W amerykańskim czasopiśmie „Script", ukazała się nowela Charliego o dwóch młodych ludziach, kolegach szkolnych, z których jeden jest oficerem hiszpańskiej armii narodowej, a drugi — służy u generała Franco. Pierwszy dostaje się do niewoli i ma być rozstrzelany. Dowódcą plutonu egzekucyjnego jest właśnie jego przyjaciel, który postanawia go ratować. Ale przez pomyłkę skazany zostaje rozstrzelany. Jakkolwiek nowela spotkała się z dużym uznaniem krytyki, Charli oświadczył, że jest to jego pierwsza i ostatnia praca literacka. I, że w ogóle rezygnuje z dalszej pracy artystycznej, nie wyłączając filmu.

Prawda, czy plotka?...



× Kay Francis rzuca ekran! Czyż to możliwe? Ta piękna, czarująca, posągowej urody i bardzo utalentowana artystka miałaby pożegnać się z filmem?

Czyż to możliwe że już nie zobaczymy więcej na ekranie jej aksamitnych oczu, że nie usłyszymy przez megafon filmowy jej pięknego głosu?

Pogłoska, że Kay rzuca film jest obecnie uporczywie kolportowana w Hollywood. Ale nikt nie umie podać faktycznej przyczyny.

Jedni twierdzą, że Kay rozczarowała się do produkcji, inni, że pragnie usunąć się w cień... wielkiej miłości i tam rozkoszować się szczęściem osobistym.

Tak twierdzą pesymiści. A optymiści. A optymiści? Łudzą się, że postanowienie gwiazdy jest podyktowane czasowym kaprysem, że abstynencja gwiazdy jest tylko krótkotrwała, i że w myśl zasady „wilka ciągnie do lasu" Kay wróci do swojej umiłowanej pracy artystycznej.

Jak się skończy ta plotka — pokaże przyszłość.

× Powodzenie Grety Garbo bardzo wzrosło w Anglii, natomiast zmalało w Ameryce. Dlaczego — nie wiadomo. Czy może tę plotkę „między bajki włożyć"?...

× Joan Crawford ma już tak speczniałe konto bankowe, że ta najpilniejsza i najpracowitsza gwiazda Hollywoodu w ostatnich czasach stała się bardzo opieszała. Lekceważy pracę, nie dba o punktualność, zbyt często „choruje" i w ogóle wyszła z formy. Prawda, czy plotka?...

× Ameryka, która w Katarzynie Hepburn uznaje nieprzeciętny talent — nie może się jakoś do niej przekonać, i nie lubi jej. Przyczyna? Zbyt wielka wyniosłość gwiazdy. A Ameryka nie lubi tego.

— No dobrze — powie ten czy ów — a Greta Garbo?

— Ba, Greta zawojowała świat, a była przecież jedną z pierwszych.

Franchot Ton jest synem milionera



Franchot Tone jest synem Franka J. Tone'a, prezesa Towarzystwa Węglowego, multimilionera. Wychowanie Franchota Tone'a było też odpowiednio staranne. Maniery swe później zachował i na ekranie. Mimo dużego osobistego majątku Franchot Tone od najmłodszych lat myślał o scenie. Studia w uniwersytetach amerykańskich „osładzał" sobie występami na amatorskich przedstawieniach. Podróże do Anglii i Francji wykorzystywał też głównie po to, by zapoznać się z teatrem europejskim.

W 1925 roku jakaś mała wytwórnia filmowa ogłosiła konkurs pod hasłem „Szukamy gwiazd". Do konkursu stanął również i młody Tone. Przepadł. Spośród zwycięzców dziś nikt nie jest znany, podczas gdy Franchot Tone zrobił karierę, właśnie na tym polu.

Fakt, że w turnieju filmowym nie zdobył pierwszego miejsca spowodował, że Franchot zdecydowanie przeniósł swe zainteresowania na teatr.

Wkrótce potem widzimy go na scenach nowojorskich, gdzie szybko „szedł w górę". Niebawem centrum New Yorku, najczulszy barometr sławy. — Broadway, oglądał i podziwiał „tego młodego Tone'a, syna starego Tone'a", i osądził, że nawet jak na młodego milionera Tone ma talent.

Siłą rzeczy zainteresowano się młodym aktorem w Hollywood. Metro Goldyn Mayer zaaangażowało go na trzy lata z prawem przedłużenia kontraktu na prawach czołowego aktora, t. zn. że stanowisko Tone'a było między gwiazdorem a aktorem charakterystyczne. Szybka sława, którą zdobył w „Dziś żyjemy", „Tańczącej Wenus" i „Tańcu miłości" podniosła młodego aktora w hierarchii hollywoodzkiej. Stał się gwiazdorem.

„Bengali", „Bounty", „Nie ufaj mężczyźnie" utrwaliły popularność Franchota Tone'a. Jego ostatnie filmy to „Zaufaj mi" i „Po wielkiej wojnie". Obecnie nagrywa wraz z Robertem Taylorem i Spencerem Tracy „Trzech Kamratów".

Franchot Tone jest żonaty z Joan Crawford od trzech lat. Sa bodaj najbardziej wzorowym małżeństwem w Hollywood. Mieszkają w swym pałacyku na Beverly Hill (przedmieście Hollywoodu, gdzie mieszka większość gwiazd) i są bardzo gościnni.

Franchot Tone wraz z żoną bierze czynny udział w polityce. Są z przekonania demokratami i zwolennikami prezydenta Roosevelta.

Zygmunt Sened.

Najnowsze premiery NA EKRANACH STOLICY

„Dzień na wyścigach"

Film ten, który zdaje się mógłby pobudzić do wesołości nawet nieboszczyka, jest klasycznym przykładem, jak bracia Marx doskonale wyczuli środki, którymi doprowadzają widownię do spazmatycznego śmiechu.

Sztuczki komiczne, w Ameryce zwane „gagi" — są tu wprost genialnej pomysłowości. Wszystkie one może są nierealne, nieżyciowe, nie mniej jednak mają tak wielką siłę „widzianego" komizmu, że nie sposób im się oprzeć. Nie można przy tym odmówić tym wszystkim nieprawdopodobnym kawałom dużej dozy inteligencji.

Każdy z braci Marx, a jest ich — jak wiadomo — trzech, gra w tym filmie krańcowo różną postać, przy czym jeden z nich daje koncert groteski muzycznej. Ta scena jest po prostu genialna.

Rzecz jasna, że taki efekt jest uwieńczeniem doskonałego scenariusza i pomysłowej reżyserii. Wszyscy wykonawcy są na wysokości zadania. Film daje widzom zabawę, jakiej się już dawno nie miało w kinie.

Ale jest coś, co psuje tę zabawę: to bezustanne spacery spóźniającej się publiczności, która „bez pardonu" depcze po nogach, przeciskając się w czasie akcji przez rzędy krzeseł. A miłe bileterki... pomagają w tym, świecąc latarkami w oczy. Czy dyrekcji kina nie obowiązuje zarządzenie władz?

M. S.

„Księżniczka cygańska"

Klasycznym przykładem, jak Ameryka „kładzie" najlepsze talenty — to film „Księżniczka cygańska". Występuje w nim bardzo zdolna i popularna w Europie gwiazda, Annabela. I co z niej zrobili Jankesi? Zmarnowali talent, spaczyli jej indywidualność i pokazali w tak złym filmie, że aż wstyd.

Co jest najciekawsze, że obraz ten uzyskał na jakiejś wystawie, czy konkursie — odznaczenie. To jest doprawdy niepojęte, czym kierowali się sędziowie, przyznając tej nieprawdopodobnej szmirze jakiekolwiek odznaczenie?

Film jest kolorowy, ale jego kolorowość przypomina pierwociny tej sztuki technicznej, która bądź — cobądź w ostatnich czasach zrobiła duże postępy.

Historia, jaka się rozgrywa w tym obrazie jest naiwna i naciągnięta, a gra artystów — drażniąco prymitywna. Ani reżyseria, ani wystawa, nie ratują sytuacji.

Ci, co z reguły urągają na polski film, powinni obejrzeć to „dzieło", aby się przekonać, że rodzimy przemysł filmowy, który pracuje bez kapitału i w dość ograniczonych warunkach finansowych, często bije na łeb i szyje zagraniczne „szlagiery".

KUPON 7.

KĄCIKA ZBIERACZY AUTOGRAFÓW

Nasza skrzynka pocztowa

„Jutrzenka": Proszę zwrócić się bezpośrednio do wytwórni „Femika-Film". Warszawa, Marszałkowska 108.

Wszędobylska: Na razie nie zanosi się na jego wyjazd. Owszem — miał takie plany, ale teraz już nie są aktualne.

„Xawera": Adres Stanisława Sielańskiego: Hoża 45. Życzę powodzenia. Lubieńska będzie grała w dwóch filmach.

Janina Kępa: Ma Pani zupełną słuszność. Winę ponoszą dyrekcje kin, które pod tym względem nie stosują się ściśle do wydanych zarządzeń. Ale trzeba być sprawiedliwym, że często publiczność zachowuje się niesfornie, nie licząc się z żadnymi względami.

Regina Owsikówna: Akcja jeszcze nie jest ukończona.

„Utalentowana Krysia": Wprawdzie w wieku Pani należy przede wszystkim myśleć o szkole — tym nie mniej proszę przyjść do Redakcji w godzinach między 1 — 2, to pomówimy o Pani prośbie.

Reńka 5 — 21: Trochę cierpliwości, a otrzyma Pani upragniony autograf. Nie jest rzeczą łatwą zebrać tak wielką miarę fotosów z autografami, o które proszą niezliczone rzesze naszych Czytelniczek i Czytelników.

Hiszpania kością niezgody

Rokowania włosko-francuskie zahamowane

PARYŻ. Mowa genueńska Mussoliniego w dalszym ciągu cięży w przykry sposób nad nastrojami kół politycznych w Paryżu.

Prasa lewicowa, socjalistyczna i komunistyczna, podkreślając niepokojący i grożący Francji ton tego przemówienia, wytyka zwolennikom porozumienia z Włochami, że ich tendencje polityczne były oparte na złudzeniach.

Koła prawicowe wykazują nie tylko daleko idące zakłopotanie, ale i pretensje do szefa rządu włoskiego za przemówienie, kompromitujące francuskie koła sprzyjające Włochom.

„Petit Parisien" w depeszy swego korespondenta rzymskiego dochodzi do wniosku, że **przemówienie Mussoliniego oznacza, iż realizacja porozumienia francusko-włoskiego stanie się możliwa właściwie dopiero** po uzyskaniu zwycięstwa przez gen. Franco.

Prawicowy „Le Jour" nazywa zarzuty Mussoliniego pod adresem Francji „nieusprawiedliwionymi i krzywdzącymi".

Radykalny dziennik „Republique" omawia przemówienie Mussoliniego z oburzeniem, oświadcza jednak, że ani ton użyty przez Mussoliniego pod adresem Francji w tym przemówieniu, ani gwizdy, którymi przyjmowały zebrane tłumy ustępy, mówiące o Francji, nie odbiorą Francji zimnej krwi.

Radykalna „Oeuvre" dochodzi do wniosku, że mimo tego rodzaju incydentów, jak przemówienie genueńskie, rokowania będą prowadzone dalej w duchu realistycznym.

W chwili obecnej — jak pisze paryski „Jour" — **najtrudniejszy moment w rokowaniach pomiędzy Paryżem a Rzymem stanowi sprawa hiszpańska, gdyż Francja rzekomo odmawia ustalenia ścisłej kontroli na granicy dopóki ochotnicy włoscy znajdować się będą po stronie gen. Franco.**

Dziennik daje do zrozumienia, że pewne koła francuskie niechętnym okiem patrzą na rokowania francusko-włoskie, starając się stworzyć przeszkody, które sprowadzić mogą opóźnienie uregulowania spraw spornych pomiędzy obu krajami.

Groźny pożar

We wsi Borki gm. Zagóźdź zapalił się dom mieszkalny, należący do Pawła Kowalskiego. Niebawem płomienie przerzuciły się na oborę, stodołę, a następnie na sąsiednie zabudowania Jana i Wiktora Gołębiowskich i Stanisława Makusa.

Wszystkie bundyki spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą ponad 16 tysięcy złotych.

Przyczyna pożaru — zaprószenie ognia.

Opór czerwonych słabnie

Masowe przejścia na stronę powstańców

SALAMANKA. Według wiadomości, które ostatnio nadeszły z frontu, na odcinku pod Cuevas de Vinroma rozgorzały na nowo zacięte walki. Wojska republikańskie kilkakrotnie przypuszczały atak, lecz za każdym razem zostały odparte, pozostawiając w rezultacie walk na placu boju 268 zabitych.

Na odcinku Teruel powstańcy posuwają się naprzód i zajęli miejscowość Santa Barbara oraz pozycje bezpośrednio sąsiadujące ze zdobytą niedaw no miejscowością Corbalan.

Na odcinku Alcala powstańcy zajęli miejscowość Guder, przy czym zdobyli działa nieprzyjacielskie i dwa czołgi pochodzenia sowieckiego.

Jak donoszą korespondenci, przebywający na froncie, powstańcy na odcinku tym wykonali zręczny manewr okrążający, który w rezultacie spowodował zajęcie kilku szczytów górskich, nadzwyczaj ważnych.

Szczyty te posłużyły za punkt wyjściowy do dalszych działań, które doprowadziły do zajęcia miejscowości Cuma i ataku na Alcala de la Selva.

W okolicy Corbalan **rozgorzały walki artyleryjskie, które mają na celu przełamanie oporu wojsk republikańskich. Ostatnie wiadomości wskazują, że opór milicji republikańskiej począł słabnąć.**

W ostatnich dniach **zanotowano na tym odcinku masowe przejścia republikan na stronę powstańców.**

Zabójstwo na zabawie

Drugiego ranił ciężko w brzuch

Wczoraj nad ranem we wsi Jędrzejów pod Łodzią na zabawie tanecznej doszło do krwawego starcia między kilku uczestni kami zabawy.

W czasie wynikłej awantury 22-letni Czesław Baranek strzelił do 25-letniego Stefana Kiernala, kładąc go trupem na miejscu.

Gdy obecny przy zabójstwie 26-letni Edward Barłoga usiłował rozbroić Baranka, **ten ostatni zaczął strzelać do Barłogi, raniąc go ciężko w brzuch.**

Ciężko rannego Barłogę **odwieziono do szpitala, zabójcę** zaś aresztowano.

Bitwa na uniwersytecie

Kilka osób odniosło rany

MEKSYK. Uniwersytet w Meksyku był widownią gwałtownych incyndentów: ubiegłej nocy studenci lewicowi, wrogo odnoszący się do rektora, opanowali znienacka główny gmach uniwersytetu oraz lokale wydziałów prawa, lekarskiego, ekonomii, handlu oraz szkołę przygotowawczą.

Wczoraj rano studenci, sprzyjający rektorowi, przy pomocy policji wyparli okupujących ze wszystkich gmachów z wyjątkiem gmachu wydziału ekonomii, gdzie doszło do prawdziwej bitwy. Rozległy się strzały i kilka osób odniosły rany.

Na prośbę rektora policja działać będzie ostrożnie, aby nie spowodować nowych ofiar.

Konfiskaty prasy polskiej

nie ustają w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA. W ostatnich dniach mnożą się ponowne konfiskaty prasy polskiej, zwłaszcza zamieszczonych w niej artykułów przedwyborczych.

W „Dzienniku Polskim" został skonfiskowany częściowo artykuł wstępny, omawiający znaczenie wyborów gminnych dla ludności polskiej w Czechosłowacji i wzywający do tłumnego głosowania na listy związku Polaków.

Uległ również konfiskacie w trzech miejscach artykuł „Ewangelika", organu tow. ewangelickiej oświaty ludowej na Śląsku, wzywający wszystkich ewangelików do głosowania na listy związku Polaków.

Starcie policji z chłopami

Krwawa walka o pastwisko gromadzkie

Jak donosiliśmy, doszło przed kilku dniami w Wólce Mazowieckiej, pow. Rawa Ruska, do krwawych starć.

Starcia te, jak ustaliło dochodzenie, miały następujące podłoże. Władze postanowiły zalesić grunt, który służył chłopom jako pastwisko gromadzkie.

W czasie przeprowadzanych robót miejscowa ludność zerwała wał ochronny, powodując zalanie obszaru, przeznaczonego do zalesienia.

Następnie wieśniacy z Wólki Mazowieckiej odmówili przystąpienia do pracy, wobec czego sprowadzono 100 pracowników z sąsiedniej gminy.

Wówczas ludność miejscowa, uzbrojona w siekiery, widły i koły, napadła na pracujących, a następnie zaatakowała dom, w którym pracowali urzędnicy prowadzący roboty.

Gdy tłum przybrał groźną postawę i zaczął demolować budynek, a z gromady padł strzał, policja użyła **broni w obronie** własnej.

Dwie osoby zostały **zabite, a** kilka osób, m. in. dwaj policjanci, odniosło rany.

W związku z zajściami **dokonano w Wólce Mazowieckiej** 16-tu aresztowań.

Nigdy nie chorowała

i zmarła w 113-ym roku życia

W kolonii Krzemieniec pod Rożyszczami (pow. łucki) zmarła w wieku 113 lat mieszkanka tejże wsi, Anstazja Rubinowska, urodzona w roku 1825.

Rubinowska nigdy w życiu nie chorowała. Osierociła ona liczną rodzinę. Czując, że zbliża się zgon, wezwała do swego łoża całą rodzinę i będąc przy pełnej świadomości czynów i myśli, udzieliła im błogosławieństwa.

Przy łożu jej zgromadzili się: jedyny pozostały przy życiu syn, liczący 90 lat, czterej wnukowie w wieku od 50 do 60 lat, kilku prawnuków w wieku od 18 do 30 lat, oraz kilkunastu praprawnuków, z których najmłodszy nie umiał jeszcze dobrze mówić.

„Uczynny" przechodzień

okazał się starym złodziejem

Do przechodzącego ul. Ogrodową w Warszawie Arona Frydmana (Elektoralna 11) podbiegł jakiś osobnik i zasypał mu oczy jakimś pyłem, po czym zbiegł. Frydmanowi pospieszył z pomocą nieznajom przechodzień, który tak troskliwie zaopiekował się ofiarą wybryku, że skradł mu przy tej sposobności portfel zawierający 200 złotych.

Zauważył to przechodzący w pobliżu Wacław Nowakowski (Utrata) i schwytał złodzieja, którego oddano w ręce policjanta. Złodziejem okazał się Zelik Gurman, nigdzie niemeldowany, karany wielokrotnie kieszonkowiec.

Wspólnikiem Gurmana był 17-letni Benjamin Fruchtman (Plac Parysowski 3, w Warszawie). Obu złodziejów **osadzono** w areszcie. Portfel z **pieniędzmi** odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Chciał wyjechać „na gapę"

a wylądował w domu rodzicielskim

Mieszkańcy Helu koło miejscowości Wielka Wieś, wygrzewający się w tych dniach przy pięknej pogodzie na wybrzeżu, zdziwieni byli gdy nagle w od ległości kilku kilometrów od brzegu zauważyli jakiś statek handlowy, który wykonał niespodzianie jakiś manewr, zatrzymał się i spuścił szalupę.

Gdy szalupa z marynarzami przybiła do brzegu, wysiadło z niej kilku członków załogi stat ku i jakiś młodzieniec.

Po doprowadzeniu młodzieńca do posterunku P.P. cała sprawa się wyjaśniła. Okazało się, że młodzieniec ten, szesnastoletni warszawianin — Zenon Dębowski od dawna już marzył o jakichś przygodach, uciekł z domu rodzicielskiego, przyjechał do Gdyni i tu, nie zauważony przez nikogo, zdołał w niewyjaśniony dotychczas sposób — dostać się na włoski statek, stojący w porcie gdyńskim i ukrył się w ładowni.

Po zabraniu ładunku, statek wyruszył w drogę. Gdy młody poszukiwacz przygód poczuł, że statek odbija od lądu, że wychodzi na pełne morze, odczuł głód, gdyż nieopatrznie nie zabrał ze sobą prowiantów. Wyszedł więc na pokład i został natychmiast zauważony przez załogę.

Ponieważ nieszczęściem dla młodego poszukiwacza przygód statek znajdował się jeszcze nie daleko od lądu, kapitan zatrzymał statek i wysadził niepożądanego pasażera na ląd.

Dębowski pod opieką policji odstawiony został do Warszawy **pod skrzydła opiekuńcze swych rodziców.**

Dodać tu należy, że Dębowski, **który zamiast dojechać do Maroko, wrócił do domu rodzicielskiego w Warszawie,** — miał duże szczęście, że nie trafił np. na statek grecki, gdyż zdarzały się już wypadki, że mało uprzejmi Grecy nie dbając o los „ślepego pasażera" po prostu wyrzucali go za burtę bez zatrzymywania statku i nie oglądając się na niego, płynęli dalej swoim kursem.

Śmierć alkoholika

Policja prowadzi dochodzenie

28-letni Ryszard Kościanek, (Warszawa, Podwale 3), robotnik, był w ub. niedzielę na imieninach w mieszkaniu siostry swej Zofii Pakiełłowej (Konopacka 4). Około północy, gdy goście rozchodzili się, Kościanek, będąc prawdopodobnie podchmielony, schodząc ze schodów, przewrócił się. Domownicy przenieśli Kościanka do mieszkania, gdzie, przypuszczając, iż jest on pijany, położyli go na łóżko.

Wczoraj w południe, wezwana żonę Kościanka, która, widząc ciężki stan męża wezwała Pogotowie. Lekarz stwierdził już śmierć z nieustalonej przyczyny.

Przy zwłokach ustawiono posterunek policyjny, do czasu przewiezienia do prosektorium.

Wybrańcy ludu uwięzieni

Jak Stalin likwiduje opozycję

MOSKWA. Na Ukrainie i Białej Rusi dokonano nowych masowych aresztowań opozycjonistów.

Tym razem chodzi o nowowybranych **przed kilku dniami na konferencjach partyjnych członków** rejonowych komitetów partii komunistycznej. Liczba aresztowanych opozycjonistów sięga 200.

Wczorajsza „Prawda" zaczkolwiek przemilcza fakty nowych aresztowań, **tym nie mniej przyznaje w artykule wstępnym, iż** do rejonowych komitetów partyjnych w wielu wypadkach wybrano ludzi, których w parę dni po wyborach zdemaskowano jako wrogów ludu.

W ten sposób Stalin usuwa z nowo wybranych komitetów partyjnych, wszystkich niedogodnych dla siebie komunistów, oskarżając ich o uprawianie opozycji.



Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabluka z majątku Sosnówka.

Inspektor Puchała zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Sosnówce, by pani Zabluczyna stawiła się natychmiast w Urzędzie Śledczym. Od niej dowiedział się Puchała, że Zabluka miał podjąć większą sumę pieniędzy w banku Rolnym. Inspektor Puchała udał się więc do banku, gdzie po dokładnym śledztwie zdołał dowiedzieć się, iż Zabluka był w banku w towarzystwie jakiejś młodej damy i podjął sumę 200.000 złotych.

Po nieprzespanej nocy przybyła pani Poradzka do Warszawy.

Pani Poradzka przybyła do urzędu śledczego, gdzie inspektor Puchała rozpoczął śledztwo.

Pani Poradzka podała nazwisko Kaczorka i opowiedziała w jaki sposób zawarła z nim znajomość: inspektor Puchała podejrzewał ją o to, że jest wspólniczką bandy przestępców.

Puchała po pierwszym przesłuchaniu kazał wprowadzić panią Poradzką do celi, gdzie zrozpaczona kobieta usiłowała popełnić samobójstwo. Zdołano ją uratować, a sprowadzono do gabinetu inspektora po raz wtóry, wyznała mu prawdę o swoim stosunku z Kaczorkiem. Nagle rozległ się dzwonek telefonu i inspektora powiadomiono, że widziano Poradzkiego po zaginięciu.

Pani Halina zdrętwiała przerażona siedziała z na wpół otwartymi ustami. Cóż to ma znaczyć? A więc mąż jej, Seweryn już odnalazł się?

Odruchowo zadrżała i ból ścisnął jej serce. Ach, pomyślała — może zbyt pochopnie i zupełnie niepotrzebnie zdradziłam tajemnicę moich stosunków osobistych z Kaczorkiem... Jaka jednak jestem głupia...

Czyni ruch ręką, jak gdyby chciała coś powiedzieć inspektorowi; ale Puchała ściska już znowu w dłoni słuchawkę i rozmawia znowu z prokurentem Poradzkiego:

—Czy jest tego pewien? Na pewno? Ależ nie, uchowaj Boże, musi poczekać na moje przybycie, dziękuję bardzo, świetnie pan uczynił, wnet będę u pana w biurze! Za kilka chwil...

— Mój mąż? — pyta z zapartym tchem pani Halina, kiedy inspektor odłożył słuchawkę.

Puchała, zmieszany wiadomością, którą otrzymał, odpowiada podniesionym głosem:

— Tymczasem tylko ukłon od męża! Pierwszy człowiek, który go widział, od chwili gdy zaginął!

— Gdzie? Kim jest ten człowiek? — pyta jeszcze bardziej przerażona.

— Dowiem się wkrótce o tym.

— Zdaje się, że pan rozmawiał z kimś w biurze?

— Tak, właśnie tam jadę, ten jegomość oczekuje mnie.

— A czy ja nie mogę również spotkać się z tym panem? — pyta nieśmialo, nie wiedząc, czy jest jeszcze aresztowana, czy też już ją ma zamiar zwolnić.

Inspektor Puchała wyczytał w jej oczach pytanie. Zamyślił się chwilę i powiedział:

— Nie, muszę z nim sam pomówić. Ale tymczasem jest pani wolna, pani Poradzka. Może pani wracać do siebie do domu, ale nie wolno pani ruszyć się z Warszawy.

— Moje dzieci! — rozpłakała się pani Halina — Muszę jechać po nie do Zakopanego.

— Przecież dzieci pani pozostały tam z wychowawczynią. Proszę napisać, by wróciła z nimi do Warszawy. Pani nie wolno wyjechać z Warszawy; może się pani tu przydać w każdej chwili...

Zdjął ze stołu papierośnicę z zapałkami, zadzwonił po swego zastępcę i pożegnał się uprzejmie z panią Haliną:

— Proszę tak postępować, jak powiedziałem. Wszystko musi pozostać tajemnicą — uśmiechnął się nieznacznie — A co do **tamtej sprawy,** niech pani będzie zupełnie spokojna. I na przyszłość radzę unikać głupstw . Jest pani jeszcze bardzo młoda i ma pani po co żyć...

Szybko wyszedł z gabinetu.

Wnet po nim wyszła również pani Halina, której towarzyszyły zaciekawione spojrzenia urzędników. Wiedzieli oni wszyscy o tym, że zamierzała popełnić samobójstwo.

Jest jeszcze oszołomiona wszystkim i trudno jej chodzić. Kroczy ze spuszczonymi oczyma, obawiając się, że spotka kogoś znajomego. Podejrzewa, że wszyscy już znają jej tajemnicę. Siada do taksówki i wraca do domu, gdzie dyżuruje jeszcze wywiadowca.

Zanim jeszcze pani Halina wróciła do domu — już inspektor Puchała znalazł się w biurze Seweryna Poradzkiego.

Wszystko szło tu normalnym trybem: nie znać było, że brak gospodarza i kierownika tego interesu. Urzędnicy siedzieli przy swoich stołach i pracowali zupełnie normalnie. Dwie stenotypistki pisały na maszynie. Interesantów załatwiał prokurent firmy i urzędnicy. Ci zaś, którzy mieli interes do szefa, otrzymywali krótką odpowiedź:

— Niestety, pan Poradzki wyjechał.

— Kiedy wróci?

— Sądzę, że w przyszłym tygodniu.

Tak kazał im odpowiadać inspektor Puchała. Dla dobra śledztwa nie chciał, by sprawa stała się głośna. Puchała jest zadowolony, że tak postąpił, już otrzymał pierwszy ukłon i być może do końca tygodnia sprawa zostanie zupełnie wyjaśniona.

Znając już z dotychczasowych wizyt biuro pana Poradzkiego, wszedł Puchała od razu do gabinetu, gdzie prócz prokurenta siedział jakiś nieznajomy pan.

— Czy właśnie to jest ten pan? — zapytał prokurenta firmy i przedstawił się jegomościowi, który siedział przy biurku.

Był to mężczyzna lat sześćdziesięciu, o zdrowej, czerstwej twarzy, przerzedzonych, szpakowatych wąsikach i małych, chytrych oczach. Jest elegancko ubrany, na palcach jego widać szereg pierścionków.

Gdy inspektor podał mu rękę, przedstawił się z wielką godnością:

— Jetem Wacław Młociński z Kurkowa, przemysłowiec.

I ten oto krakowski przemysłowiec okazał się bardzo gadatliwym osobnikiem, aczkolwiek stale podkreślał, że nie ma czasu. Sam nie rozumiał, o co tu chodzi. Zaczął od tego, że przybył do Warszawy, by osobiście skomunikować się z swymi odbiorcami z Kongresówki, których jego przedstawiciele ostatnio zaniedbali. Przede wszystkim przybył do pana Seweryna Poradzkiego, który jest stałym jego klientem. Ale tu dowiedział się, że pana Poradzkiego nie ma.

— Powiadam więc — ciągnie dalej przemysłowiec — Wielka szkoda. Przedwczoraj widziałem pana Poradzkiego w Katowicach. Nic rozumiem, czemu pan prokurent tak się zdziwił, a szczególnie nie rozumiem...

— Zaraz, za chwilę. Bardzo przepraszam — przerwał inspektor Puchała, i począł skrzętnie notować. — Powiada pan, że się pan spotkał z panem Poradzkim przedwczoraj w Katowicach.

— No tak.

— Która była godzina i gdzie go pan spotkał? Sądzę, że państwo spotkaliście się na ulicy?

— Była godzina jedenasta wieczorem a może jeszcze później. Spotkałem pana Poradzkiego w Pretorii, tam można się świetnie zabawić — uśmiechnął się przemysłowiec — Powiadają nawet, że to mały Paryż.

— To nie jest ważne. Czy jest pan pewien, że to był pan Poradzki?

— Oczywiście, że jestem przekonany — zdziwił się przemysłowiec — Mój panie, ileż to lat pracujemy z panem Poradzkim, ileśmy już z nim interesów zawarli.

— Czy rozmawiał pan z panem Poradzkim?

— Nie, aczkolwiek bardzo chciałem się z nim porozumieć.

— Czemu więc pan z nim nie mówił?

— Bo nie był sam, tylko w towarzystwie. A po wtóre...

— Ach tak — przerwał szybko Puchała — W czyim towarzystwie był pan Poradzki?

— Pan Poradzki bawił w towarzystwie jakiejś damy — odrzekł dyskretnie przemysłowiec.

— Czy zna ją pan? Jak ta dama wyglądała? — pyta szybko Puchała.

— Mój panie, to piękna kobieta. Miałem wrażenie, że panu Poradzkiemu zależy na tym, by nikt go w towarzystwie tej damy nie widział...

— Ale jak ta dama wyglada?

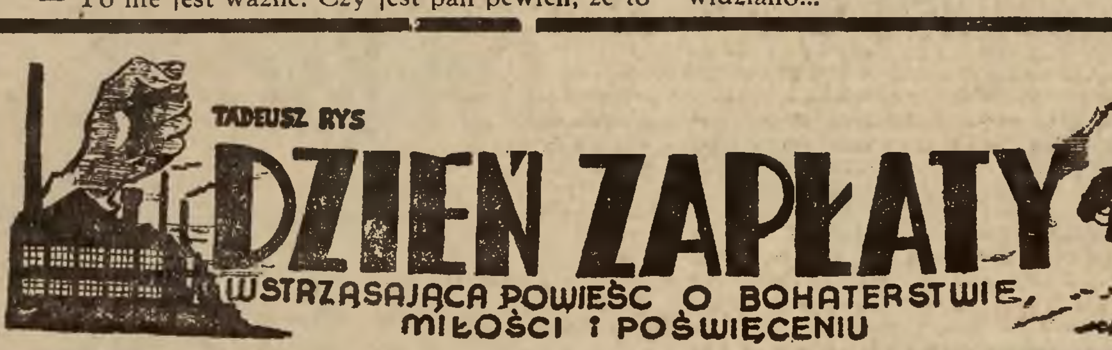
— Rasowa brunetka. Widziałem ją tylko w przelocie. Ale zapamiętałem sobie: czarne oczy, wysoka, zgrabna. Cała odziana w czerni, tak jak gdyby w żałobie.

— Czy pan się nie myli? — spytał Puchała, przypominając sobie, że przecież tak samo ową damę opisał woźny z banku. Tak wyglądała dama, z którą przybył Zabluka do banku po odbiór pieniędzy. Widocznie dozorca domu z Marszałkowskiej pomylił się, mówiąc, że to była blondynka. A może ta dama zmienia perukę?

Jak gdyby nie wierząc temu, co usłyszał, powtórzył Puchała raz jeszcze:

— Mój panie dyrektorze, czy jest pan przekonany, że tak właśnie było? Muszę zaznaczyć, że słowa pańskie mogą wielką rolę odegrać w pewnej sprawie. I czemu to pan nie rozmawiał z panem Poradzkim?

— Ujrzałem go nagle! — ciągnął dalej gadatliwy przemysłowiec — Wszedłem do Pretorii, loka był przepełniony. Poradzki siedział z damą przy jakimś stoliku, ukłoniłem mu się i zauważyłem na jego twarzy zmieszanie. Jednak miałem ochotę zbliżyć się do niego i wszcząć rozmowę o moim nowym interesie, który teraz organizuję. Począłem przeciskać się między stolikami, wszędzie pełno było ludzi, gdy już znalazłem się przy stoliku, zauważyłem, że ani Poradzkiego ani tej damy nie ma... Rozejrzałem się wokoło i zobaczyłem, że Poradzki wychodzi z damą z lokalu. Zrozumiałem, że nie życzy sobie, by go tu widziano...



Jakieś dziwne przeczucie ogarnęło Tadeusza: miał świadomość, że to pukanie ma jakiś związek z jego osobą. Zapewne szukają tego, który wyskoczył z wagonu, który uciekł przed strażnikami.

Wobec tego, musi zdradzić się przed nią, jakie niebezpieczeństwo zagraża mu w tej chwili, musi jej wyznać, że uciekł przed Austriakami, którzy go szukają.

Nie ma innej rady. Musi jej wyznać całą prawdę. Ale jak jej to wyznać w takiej chwili, gdy niebezpieczeństwo spogląda prosto w oczy?

Pani Cieplińska skrzywiła się.

— Któż to może pukać o tej porze? — szepce, zakrywając kołdrą swą obnażoną pierś.

— Proszę panią bardzo — szepce Tadeusz — czy nie może mnie pani gdzieś ukryć? Muszę pani wyznać prawdę: uciekłem przed Austriakami, wyskoczyłem z pociągu, jestem bojownikiem, członkiem POW...

Pani Cieplińska spogląda przenikliwie w jego oczy. Twarz jej spochmurniała. Ale trwa to chwilę, w oczach jej ukazuje się znowu wyraz pobłażania.

Objęła Tadeusza, ucałowała jego wargi, i nie mówiąc ani słowa, schodzi boso na podłogę, zarzuca na siebie szlafrok i zbliża się do okna. Odsłania firankę, którą okno jest zakryte.

Ujrzała dwóch żandarmów z karabinami, przewieszonymi przez ramię.

A więc ten jej przygodny kochanek jest więźniem, który uciekł przed policją?

Rozmyślała szybko: teraz po upojnej nocy jest spokojniejsza, rozważniejsza. A dziś i jutro znowu się to powtórzy...

Czy może wydać takiego pięknego chłopca policji? I znowu pozostanie sama, znowu będzie tęsknić za męskim ramieniem...

— Czym mogę panom służyć? — zapytała ostro.

— Czy nie ma tu w domu obcego mężczyzny? — zapytali żandarmi.

— Nie, panowie.

— Otworzyć drzwi, jesteśmy zmęczeni, przemokliśmy. Musimy odpocząć.

Pani Cieplińska zadrżała odruchowo.

Tak: wpuści ich do mieszkania. Czemu nie miałaby uczynić zadość ich prośbie? Ale muszą zaczekać, póki ubierze się, wyskoczyła przecież przed chwilą z łóżka.

— To są żandarmi — powiedziała szeptem pani Cieplińska — pytają o pana. Niech się pan nie obawia. Damy sobie radę i wyprowadzimy ich w pole... Zaraz wpuszczę ich do mieszkania, a po to by pana nie poznali, dam panu kobiecy czepek na głowę. Proszę zasłonić się po szyję i odwrócić się do ściany... Niech pan udaje śpiącego. A przede wszystkim, proszę być zupełnie spokojnym (wdziewa mu czepek na głowę). Świetnie, teraz już nic nie poznać.

(Dalszy ciąg jutro)

Po procesie komunistycznym

Proces przeciwko 14 komunistom w Kielcach zakończony, jak wiadomo skazaniem głównych oskarżonych w osobach Łaskawskiego, Pilarka, Zasady, Rusieckiego i Nowaka na wysokie kary, ujawnił nietylko drogi i metody walki czerwonej mafii, ale pozwolił opinii publicznej zorientować się w smutnej roli, jaka przypadła w całej tej sprawie dobranemu gronu działaczy ludowych.

Sprawa jest jasna i dowody oczywiste...

Na nic się zda odwracanie uwagi opinii publicznej od gangreny komunistycznej, ani efektowne ex catedra składane oświadczenia wypierające się wszelkiej z pp. Łaskawskim, Pilarkiem i Nowakiem, łączności.

Fakty mówią za siebie. Skazanie znanych działaczy ludowych za udział w robocie antypaństwowej wytyczyło aż nadto wyraźnie barykadę, która dzieli i dzielić będzie polską rację stanu od kominternu.

Więcej wody

W przepisach sanitarno-porządkowych, obowiązujących na terenie m. Kielc, przewidziane jest codzienne i obfite polewanie ulic.

Jak dotychczas polewanie ulic przez dozorców jest traktowane raczej jako zbędna formalność i nie posiada praktycznego znaczenia.

Polanie kilku kroplami wody jezdni i chodnika zakrawa na kpiny, na coś, co robi się dla oka, celem uniknięcia kary.

Miejska auto-polewaczka również tylko w wyjątkowych wypadkach pojawia się na ulicy, pracując „od święta".

Więcej wody i mniej brudów — oto hasła, jakie zapanować winny na ulicach kieleckich.

W szeroki świat

uciekł z domu rodziców

W październiku ub. r. wyszedł z domu rodziców zamieszkałych w Kielcach przy ul. Chodkiewicza 66, 12-letni Zdzisław-Piotr Michalski. Do dnia dzisiejszego wszelki słuch o chłopcu zaginął.

Zrozpaczony ojciec zawiadomił policję o tajemniczym zniknięciu chłopca.

Kina kieleckie:

Czwartak Szalona Claudette
Palace: Pani Walewska
Casino: Krew na morzu
WF. i PW. Siódme niebo

Odczyty o C. O. P. posła A. Zubrzyckiego

Wiceprzewodniczący kieleckiego OZN., przewodniczący Obwodu Ostrowieckiego OZN., poseł Andrzej Zubrzycki wygłosił w szeregu miejscowości wojew. kieleckiego odczyty n. t. sytuacji gospodarczej państwa ze szczególnym uwzględnieniem spraw COP.

M. in. odczytu posła Zubrzyckiego wysłuchało około 1000 osob w Łagowie, gdzie zebraniu przewodniczył przewodnniczący miejscowego oddziału OZN. p. Wiązecki; około 600 osób w Lasocinie i t. p.

Po odczytach odbywała się dyskusja, w której przedstawiciele gromad poruszali różne sprawy lokalne. I tak np. w Lasocinie podniesiona została przez włościan sprawa zmeliorowania 3000 morgów podmokłych terenów i naprawy przy pomocy szarwarku zaniedbanego kanału odwadniającego.

Sygnatura Km. 1682/38. Złączono z Km. 1636/38.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach, rew. I-go Zdzisław Bieńkowski mający kancelarię w Kielcach, ul. Lipowa 19, na podstawie art. 602 k.p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 23 maja** 1938 roku o godz. 10-ej w Kielcach, ul. Wesoła Nr 23, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Stanisława Tomickiego, składających się z samochodu ciężarowego marki „Fiat" (Państw. Zakł. Inż.) Nr 2003119 malowanego na zielono 6-cio cylindrowego, oszacowanego na łączną sumę zł. 2.500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 13 maja 1938 r.

Ze sportu

Strzelanie o Odznakę Strzel.

Zarząd i Komenda Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego w Kielcach organizuje od dnia 15 do 30 maja b. r. strzelania o O. S. pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny".

Strzelania odbywają się na strzelnicy małokalibrowej Zw. Strzeleckiego (ul. Poniatowskiego) i dostępne są dla każdego obywatela, obywatelki i młodzieży, który po uzyskaniu warunków określonych w regulaminie Odznaki Strzeleckiej, otrzymają prawo posiadania i noszenia O. S.

Koszt strzelania niewielki, gdyż 10 strzałów plus tarcza kosztuje zaledwie 65 gr. (s)

Cykliści na starcie

Poniżej podajemy terminarz imprez urządzanych przez Tow Cyklistów w bież. sezonie.

1 maja. — Otwarcie sezonu.

3 maja. — Wyścig uliczny o nagrodę przechodnią im. K. T. C.

15 maja. — Wycieczka do Masłowa.

26 maja. — Wyścig o 100 klm. o mistrz. klubowe.

5—6 czerwca — Wycieczka do Ojcowa.

19 czerwca — Wycieczka familijna do Janaszowa.

3 lipca — Wycieczka do Wąchocka.

17 lipca — Wycieczka familijna do św. Katarzyny.

31 lipca — Wyścig 100 km. o nagrodę przechodnią II puchar im. prez. Sztarkego.

14—15 sierpnia — Wycieczka do Sandomierza.

28 sierpnia — Wycieczka do Oblęgorka.

11 września — Wycieczka do Nowej Słupi.

25 września — Wyścig 100 klm. o mistrzostwo m. Kielc.

9 października — Zamknięcie sezonu i wycieczka w nieznane.

O ewentualnych zmianach jakie mogą nastąpić przy organizowaniu powyższych zawodów zawiadomimy Sz. Czytelników na łamach naszego pisma.

Hajduk i Baran grają w piłkę nożną

Bramkarzem drużyny Juniorów „Granatu" był znany bokser kielecki wagi muszej Hajduk, który z niemniejszym zapałem od boksu uprawia sport piłkarski.

Prawe skrzydło tej samej drużyny opierało się także na dobrym bokserze „piórkowcu" Baranie.

Jak widzimy bokserzy w lecie grają w piłkę zaś w zimie... uprawiają boks. (s)

Zwłoki noworodka

W rzece Silnicy pomiędzy przedm. Piaski—Sieje, w Kielcach, znalezione zostały zwłoki noworodka, w zupełnym rozkładzie.

Sygnatura Km. 739/38.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach rew. I-go Zdzisław Bieńkowski mający kancelarię w Kielcach przy ul. Lipowej 19, na podstawie art. 602 k, p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 23 maja** 1938 r. o godz. 10-ej w Kielcach, ulica Sienkiewicza Nr 13, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości należących do Jakuba Balickiego, składających się z płaszczy letnich męskich nieprzemakalnych nowych sztuk 25, oszacowanych na łączną sumę zł. 1150.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 13 maja 1938 r.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo
Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. komunikatów bezpłatnych nieum ieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Żytnia 8.
Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.